

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 31 stycznia 2019 r.**

Sąd Okręgowy w Słupsku w II Wydziale Karnym w składzie:

**Przewodniczący** SSO Jacek Żółć /spr./

**Sędzia** SSO Jarosław Turczyn

**Ławnicy:** Teresa Żmuda Trzebiatowska, Mirosław Adamczuk, Edward Leszczuk

**Protokolant** st. sekr. sąd. Olga Wichniarek

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej w Słupsku Roberta Firleja,

po rozpoznaniu w dniach: 29 listopada, 3 i 17 grudnia 2018 roku, 14 i 31 stycznia 2019 roku sprawy:

**K. L., s.J.** i E. z domu L., urodzonego (...) w P.,

**oskarżonego o to, że:**

I. w dniu 7 kwietnia 2018 r. w C., w okolicach bloku położonego przy ul. (...) uderzył pięścią w twarz P. P. (1), a gdy ten upadł, uderzył go jeszcze kilkakrotnie w tułów, w wyniku czego doznał on co najmniej urazu twarzy w okolicach nosa, a następnie przed wejściem do mieszkania nr (...) w wymienionym budynku, przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu P. P. (1) i godząc się na to, dwukrotnie uderzył go pięścią w twarz powodując jego upadek ze schodów i uderzenie głową o posadzkę z płyt ceramicznych, w wyniku czego pokrzywdzony doznał złamania kości podstawy czaszki z towarzyszącymi krwiakami przymózgowymi i ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli mózgu, co skutkowało ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową w następstwie masywnego zatoru ze skrzepin tętnicy płucnej, w następstwie czego pokrzywdzony w dniu 14 kwietnia 2018 r. zmarł,

tj. o czyn z art. 156§3 k.k.,

II. w dniu 7 kwietnia 2018 r. w C., przed wejściem do bloku położonego przy ul. (...) popchnął K. G. (1) – osobę dla niego w tym czasie najbliższą i wspólnie z nim zamieszkującą, co skutkowało jej upadkiem na podłogę, po czym kopnął ją w głowę, a następnie w mieszkaniu przy ul. (...), gdy znajdowała się na schodach złapał ją za ubranie i pociągając za nie oraz za kolczyk znajdujący się w uchu pokrzywdzonej, spowodował jej upadek ze schodów, w następstwie czego K. G. (1) uderzyła głową o drewnianą poręcz schodów, doznając obrażeń ciała w postaci niewielkiej rany płatkowej usznej lewej, otarć naskórka na plecach i powierzchownego urazu nadgarstka lewego i kciuka prawego, co naruszyło czynności narządów jej ciała na okres do 7 dni,

tj. o czyn z art. 157§2 k.k.,

1. oskarżonego **K. L.** uznaje za winnego tego, że:

a. w dniu 7 kwietnia 2018 r. w C., przed blokiem położonym przy ul. (...) uderzył pięścią w twarz P. P. (1), a gdy ten upadł, uderzył go kilkakrotnie w tułów, w wyniku czego doznał on urazu twarzy w okolicach nosa, a następnie, na klatce schodowej w tym budynku, przed wejściem do mieszkania nr (...), przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu P. P. (1) i godząc się na to, zepchnął P. P. (1) ze schodów, w wyniku czego uderzył on głową o posadzkę z płyt ceramicznych i doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci złamania kości podstawy czaszki z towarzyszącymi krwiakami przymózgowymi i ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli

mózgu, co skutkowało ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową w następstwie masywnego zatoru ze skrzeplin tętnicy płucnej, stanowiącego powikłanie zakrzepicy żył kończyn dolnych, w następstwie czego pokrzywdzony w dniu 14 kwietnia 2018 r. zmarł, tj. popełnienia przestępstwa z art. 156§3 k.k. i za to na mocy art. 156§3 k.k. skazuje go na karę 5 (pięciu) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

b. w dniu 7 kwietnia 2018 r. w C., przed wejściem do bloku położonego przy ul. (...) popchnął K. G. (1), powodując jej upadek na ziemię, po czym kopnął ją w głowę, a w wyniku upadku, doznała ona złamania paliczka kciuka prawego, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jej ciała trwające dłużej niż 7 dni, po czym w mieszkaniu przy ul. (...), gdy znajdowała się ona na schodach prowadzących na piętro mieszkania, złapał ją od tyłu za ubranie i ciągnąc ją dół, spowodował jej upadek z tych schodów, w następstwie czego K. G. (1) uderzyła głową o drewnianą poręcz, wskutek czego doznała ona obrażeń ciała w postaci niewielkiej rany płatka małżowiny usznej lewej, otarć naskórka na plecach i powierzchownego urazu nadgarstka lewego, tj. popełnienia przestępstwa z art. 157§1 k.k. i za to na mocy art. 157§1 k.k. skazuje go na karę roku pozbawienia wolności,

2. na podstawie art. 85§1 i 2 k.k. i art. 86§1 k.k. w miejsce z osobna orzeczonych kar pozbawienia wolności wymierza **K. L.** karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności,

3. na podst. art. 46§1 k.k. zasądza od oskarżonego **K. L.** na rzecz pokrzywdzonych H. P. i G. P. kwoty po 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wyrządzoną przestępstwem opisanym w pkt 1a,

4. na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w postaci zatrzymania i tymczasowego aresztowania: od dnia 7 kwietnia 2018 r. godz. 6:40 do dnia 8 kwietnia 2018 r. godz. 11:45, od dnia 12 kwietnia 2018 r. godz. 8:45 do dnia 13 kwietnia 2018 r. godz. 9:10, od dnia 18 kwietnia 2018 r. godz. 15:20 do dnia 20 kwietnia 2018 r. godz. 13:25 i od dnia 7 maja 2018 roku godz. 10:50 do dnia 31 stycznia 2019 roku,

5. z dowodów rzeczowych zebranych w sprawie, a wymienionych na karcie 642 akt sprawy, na postawie art. 230§2 k.p.k. dowody wymienione pod pozycją 1, 2 i 3 w postaci telefonu Samsung, spodni jeansowych i koszulki polo nakazuje zwrócić K. L., a pozostałe dowody wyszczególnione pod poz. 4-9, w postaci płyt z nagraniami monitoringów i z nagraniem zgłoszeń interwencji, nakazuje pozostawić w aktach sprawy,

6. zasądza od oskarżonego K. L. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym kwotę 600 (sześćset) złotych tytułem opłaty sądowej.

**IIIK 54/18**

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

**K. L.** był funkcjonariuszem policji, nie był nigdy karany. Od 1 czerwca 2004 r. pełnił służbę w Komendzie Powiatowej Policji w C., a od 1 lutego 2011 r. był funkcjonariuszem Komendy Powiatowej Policji w C.. Przez cały ten okres wzorowo wywiązywał się z nakładanych na niego obowiązków służbowych. Wykonywał je z zaangażowaniem i poświęceniem. Cieszył się szacunkiem kolegów i uznaniem przełożonych. Był dyspozycyjny i samodzielny. Podnosił kwalifikacje zawodowe i wykazywał się inicjatywą.

Rozwiódł się ze swoją żoną, a w wyniku rozwodu utracił majątek. W 2017 roku podjął leczenie psychiatryczne i przebywał kilka miesięcy na zwolnieniu lekarskim. Został jednak przywrócony do pracy przez komisję lekarską. Na początku 2017 roku związał się z K. G. (1), adwokatem, która była jego pełnomocnikiem w sprawie rozwodowej. Pod koniec 2017 roku zamieszkali wspólnie w jej dwupoziomowym mieszkaniu, znajdującym się na trzecim piętrze bloku nr 9 przy ul. (...) w C.. Wspólnie z nimi zamieszkiwał syn K. G. (1) z innego związku 11 letni A.. Ich związek układał się prawidłowo, choć K. L. przejawiał oznaki zazdrości o K. G. (1). Mimo to planowali zawarcie związku małżeńskiego,

ustalając wstępną datę na 1 czerwca 2018 roku. K. L. był lubiany przez rodziców K. G. (1). Nieczęsto spożywał alkohol, jednak w przeszłości zdarzało mu się, że pod wpływem alkoholu tracił kontakt z rzeczywistością.

**Dowód:** karta karna - k. 608, opinie o oskarżonym - k. 200a, 305, wywiad środowiskowy - k. 393-394, opinia sądowo-psychiatryczna - k. 324-335, wyjaśnienia K. L. - k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188, 840-842, zeznania świadków K. G. (1) - k. 768v-773, 153-161, 530-531, B. G. - k. 489-490, K. G. (2) - k. 484-485.

P. P. (1) był kolegą K. L.. Wcześniej utrzymywali częsty kontakt, jednak w ostatnich miesiącach nie utrzymywali ze sobą żadnych kontaktów, co wynikało m.in. z faktu, że w przeszłości, nim K. L. związał się z K. G. (1), pozostawał w związku z byłą żoną P. P. (1). Fakt ten nie spowodował między nimi konfliktu, jednak spowodował urwanie się wzajemnych kontaktów.

W dniu 6 kwietnia 2018 roku w późnych godzinach popołudniowych K. L. i K. G. (1) przebywali w mieszkaniu przy ulicy (...) i pili alkohol. W tym czasie P. P. (1) zadzwonił do K. L., chcąc go odwiedzić. Za aprobatą K. G. (1) został on zaproszony do jej mieszkania, zaś K. L. udał się do pobliskiego sklepu (...), gdzie zakupił 12 półlitrowych piw w puszkach i litrowe wino. P. P. (1) przyjechał na ulicę (...) odwieziony przez swojego ojca - H. P., spożywając po drodze do C. dwa piwa.

K. L. wyszedł po P. P. (1) i wspólnie weszli do mieszkania, w którym P. P. (1) był po raz pierwszy i gdzie miał zostać na noc. Wizyta P. P. (1) negatywnie wpłynęła na K. L.. Nie chciał on pokazać mieszkania P. P. (1), cedując tę czynność na K. G. (1). Wspólnie spożywali oni alkohol, nie dochodziło między nimi do nieporozumień. Około godz. 22:00 P. P. (1) i K. L. udali się do sklepu po alkohol i papierosy, po czym wrócili do mieszkania. Około godz. 23:00 K. L. zaproponował wspólne wyjście na dyskotekę do lokalu F. w C., na co pozostałe osoby wyraziły ochotę, po czym taksówką pojechali na dyskotekę.

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia K. L. - k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188, 840-842, zeznania świadków K. G. (1) - k. 768v-773, 153-161, 530-531, H. P. - k. 782-783, 359-360.

Po przybyciu do dyskoteki F. K. G. (1), P. P. (1) i K. L. spożywali alkohol, w postaci piwa i drinków, byli już mocno nietrzeźwi.

Na dyskotecę tej K. G. (1) spotkała swojego znajomego W. D., który przebywał tam wspólnie ze swoimi kolegami, których K. G. (1) również знаła - A. R., M. G., M. B., K. G. (3) i S. M. (1). Mężczyźni ci również byli nietrzeźwi, gdyż wcześniej byli w innym lokalu znajdującym się w tym samym budynku, na uroczystym spotkaniu kolegów z lat szkolnych.

Od początku pobytu we F. K. L. przejawiał oznaki zazdrości o K. G. (1), w szczególności, gdy znajdowali się w jej pobliżu inni mężczyźni. Wyrazem jego niezadowolenia było nieodzywanie się w czasie rozmów, wycofanie, brak chęci tańczenia z K. G. (1). Sytuacja dla K. G. (1) była niezręczna, więc w palarni, dokąd udała się z K. L., stanowczo poprosiła go o zmianę zachowania i bawienie się do czasu aż opuszczą lokal.

Około godz. 3:00 K. G. (1), P. P. (1) i K. L. opuścili lokal F. i taksówką udali się do domu na ulicę (...).

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia K. L. - k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188, 840-842, zeznania świadków K. G. (1) - k. 768v-773, 153-161, 530-531, W. D. - k. 810v-811v, 287-289, A. R. - k. 781v-782, 292-293, M. G. - k. 513-514, 516-519 (odpis), M. B. - k. 520-521, K. G. (3) - k. 523-524 i S. M. (1) - k. 526-527.

Kilka minut po godz. 3:00, 7 kwietnia 2018 roku, K. G. (1), P. P. (1) i K. L. dotarli pod blok nr 9 przy ulicy (...), po czym udali się w stronę środkowej klatki schodowej. Przed wejściem na klatkę schodową K. L. zaatakował P. P. (1), zadając mu ciosy pięściami w twarz, po czym go przewrócił i usiadł na niego okrakiem. Gdy K. G. (1) starała się pomóc P. P. (1), odciągając od niego K. L., ten mocno popchnął ją do tyłu, w wyniku czego upadając na pośladki podparła się ona rękoma, przez co poczuła ból palca prawej dłoni, a gdy próbowała wstać, K. L. kopnął ją nogą w głowę. Ich zachowanie, a w szczególności głośne krzyki obu mężczyzn spowodowało, że kilka osób zaczęło wyglądać przez okno.

Zdarzenie to obserwowała m.in. I. R. i E. R., które niezależnie od siebie o powyższym zawiadomiły organy policji. Po kilku minutach najpierw K. G. (1), a następnie P. P. (1) i K. L. weszli na klatkę schodową, a później do mieszkania K. G. (1), ciągle głośno zachowując się na klatce schodowej.

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia K. L. – k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188, 840-842, zeznania świadków K. G. (1) – k. 768v-773, 153-161, 530-531, I. R. – k. 784-785, 493-495, E. R. – k. 879-886, 88-94, zgłoszenia interwencji – k. 103-104, nagrania z dnia 7 kwietnia 2018 r. z (...) Urzędu Wojewódzkiego w C. (k.253 a), zgłoszenia interwencji – k. 638-641.

Po wejściu do mieszkania K. G. (1) zamierzała oddać K. L. jego rzeczy i w tym celu zamierzała wejść na piętro mieszkania. W tym czasie do mieszkania weszli P. P. (1) i K. L.. K. L. chwycił znajdującą się na schodach K. G. (1), powodując jej upadek ze schodów. Uderzyła ona głową o balustradę, przez co uszkodziła sobie ucho w miejscu, w którym znajdował się kolczyk i doznała rozcięcia skóry na głowie, a z rany leciała jej krew. K. L. wyzywał K. G. (1), a P. P. (1) zaczął odciągać K. L. od K. G. (1). W tym czasie, o godz. 3:24 P. P. (1) na numer alarmowy 112, z telefonu K. L., zawiadomił o zdarzeniu, prosząc o pomoc policję i pogotowie ratunkowe, informując, iż K. L. bije swoją żonę i również jego pobił. Po zakończeniu tej rozmowy K. L. chwycił za ubranie P. P. (1), wyprowadził go z mieszkania na klatkę schodową, a następnie zepchnął nietrzeźwego P. P. (1) z piętra na półpiętro. P. P. (1) upadając silnie uderzył głową o podłogę wyłożone płytkami ceramicznymi i stracił przytomność. K. L. wrócił do mieszkania. Słyszając w dalszym ciągu klótnie i krzyki, a nadto słyszając huk upadającego na klatce schodowej człowieka, mieszkając piętro niżej E. R. ponownie zadzwoniła na policję.

Po kilku minutach na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze policji R. M. i P. G., którzy udzielali pomocy nieprzytomnemu P. P. (1), a nadto rozmawiali z K. L. i K. G. (1), a jednocześnie wezwali na pomoc pogotowie ratunkowe. Wkrótce na miejsce zdarzenia przybyli ratownicy medycznie D. S. i Z. K., a nieco później załoga drugiej karetki pogotowia. K. G. (1) i P. P. (1) zostali przewiezieni do szpitala w C., a na miejsce zdarzenia, z uwagi na fakt, iż w zdarzeniu uczestniczył funkcjonariusz policji, przybyli zastępca Komendanta KPP w C. T. K. B. B. (1), którzy również rozmawiali z K. L.. Po tym został on przewieziony do KPP w C., a następnie do szpitala celem pobrania krwi na zawartość alkoholu. Badanie zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu wykazało, że o godz. 5:02 K. L. miał 0,95 mg/l, a o godz. 12:00 K. G. (1) 0,06 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia K. L. – k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188, 840-842, zeznania świadków K. G. (1) – k. 768v-773, 153-161, 530-531, E. R. – k. 879-886, 88-94, R. M. – k. 773v-774, 45-46, 78-80, S. S. – k. 49, P. G. – k. 775-775v, 83-86, T. K. – k. 809-810v, 99-101, B. B. (1) – k. 776-777, 228-231, S. M. (2) – k. 787v-788, 533, M. P. – k. 536-537, M. M. – k. 540-541, D. S. – k. 786v-787v, 631-632, Z. K. – k. 785v-786, 635-636, protokół oględzin miejsca zdarzenia – k.6-8, 267-268, protokół pobrania krwi – k. 461-462, protokół badania alkoestem – k. 5, 23-24, zgłoszenia interwencji – k. 103-104, nagrania z dnia 7 kwietnia 2018 r. z (...) Urzędu Wojewódzkiego w C. (k.253 a), zgłoszenia interwencji – k. 638-641, kserokopia niebieskiej karty – k. 18-22, protokoły zatrzymania i oględzin rzeczy – k. 131-133; 137-139; 247-249; 278-285; 299-302, opinia z zakresu informatyki – k. 363-377, protokół oględzin rzeczy – k. 428-429, 433-438, 441, 452-459, 483-487, 488-490, 595-600, 609-612, opinia z badań kryminalistycznych – k. 463-467, protokół pobrania materiału porównawczego – k. 544 oraz dowody rzeczowe .

W wyniku zdarzenia P. P. (1) doznał urazu twarzy w okolicach nosa, złamania kości podstawy czaszki z towarzyszącymi krwiakami przymózgowymi i ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli mózgu, co skutkowało ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową w następstwie masywnego zatoru ze skrzeplin tętnicy płucnej, stanowiącego powikłanie zakrzepicy żył kończyn dolnych, w następstwie czego pokrzywdzony w dniu 14 kwietnia 2018 r. zmarł.

K. G. (1) doznała złamania paliczka kciuka prawego, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jej ciała trwające dłużej niż 7 dni oraz niewielkiej rany płatka małżowiny usznej lewej, otarć naskórka na plecach i powierzchownego urazu nadgarstka lewego.

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia K. L. – k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188, 840-842, zeznania świadka K. G. (1) – k. 768v-773, 153-161, 530-531, dokumentacja medyczna – k. 37-38, 161-162, 404-411, 835, protokół oględzin osoby – k. 25-36, opinia posekcyjna i opinie uzupełniające – k. 251-256, 261, 262, 401-403, 574-577, 855-856, 806v-809.

W toku śledztwa K. L. został poddany badaniom sądowo-psychiatrycznym. Biegli lekarze psychiatrzy I. M. i K. W. zgodnie uznali, że K. L. nie jest chory psychicznie, otepiały, bądź upośledzony umysłowo. Stwierdzili, że w czasie zdarzenia nie występowały u K. L. inne zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby znosić lub ograniczyć w sposób znaczny jego poczytalność w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów. Nadto stwierdzili, że podczas dokonywania zarzucanych mu czynów był on pod wpływem alkoholu, ale było to upicie proste, bez cech upicia patologicznego. W konsekwencji biegli zgodnie uznali, że w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów K. L. miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

K. L. rozkazem personalnym z dniem 15 kwietnia 2018 roku został zwolniony ze służby w policji.

**Dowód:** opinia sądowo-psychiatryczna – k. 324-335, rozkaz personalny – k. 221-222.

**K. L.** w czasie pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (**k. 54-59**) stwierdził, że nie jest w stanie odnieść się do pytania czy przyznaje się czy też nie, do popełnienia zarzucanych mu czynów, bowiem z tego wieczoru niczego nie pamięta, po czym wyjaśnił, że od października 2017 roku pozostawał w związku konkubentkim z K. G. (1). Wprowadził się do jej mieszkania przy ulicy (...) w C. i zamieszkał tam wspólnie z 11-to letnim dzieckiem K. – A. K.. Przez cały czas prowadzili wspólne gospodarstwo domowe, a ich relacje układały się dobrze, w zasadzie nie kłócili się i nie dochodziło między nimi do kłótni i awantur. Nigdy nie stosował wobec K. przemocy. Mieli nawet wyznaczoną datę ślubu na dzień 1 czerwca 2018 r.

Co do dnia zdarzenia wyjaśnił, że w dniu 6 kwietnia 2018 roku w godzinach wieczornych, około godz. 18:00, zadzwonił do niego kolega P. P. (1), niechętnie od niego odebrał telefon, gdyż w ostatnim czasie nie utrzymywali bliższych kontaktów. P. zaproponował spotkanie z nim i K.. Nie odpowiedział na tę propozycję i dał wówczas telefon K. i ona z nim rozmawiała, zapraszając go do ich mieszkania. W międzyczasie poszedł do sklepu po zakupy, w tym po alkohol. Kupił 12 piw i litrowe wino. Wysłał do P. P. (1) sms-a z adresem, gdyż nie znał on ich adresu. Po godzinie P. ponownie zadzwonił do niego mówiąc, że jest na ulicy (...). Wyszedł po niego, po czym udali się do mieszkania gdzie rozmawiali i spożywali alkohol. Spotkanie przebiegało spokojnie. Przed godziną 22:00 razem z P. udał się do sklepu, gdzie P. kupił papierosy i cztery piwa. Wrócili do mieszkania i dalej rozmawiali pijąc alkohol. On i P. pili piwo, a K. wino. Jeszcze przed przybyciem P. siedział z K. w mieszkaniu i razem pili piwo. Około godz. 23:00 wpadł na pomysł by pojechać do restauracji (...), na co K. i P. się zgodzili. Pojechali tam taksówką. W lokalu spożywali alkohol. Na początku kupił 3 piwa, po jednym dla każdego z nich. Później z P. pił jeszcze whiskey, a K. drinka, którego miał jej postawić znajomy W. D.. We F. siedzieli przy stoliku razem z W. D. i jego kolegami, których nie znał. Pamięta, że tańczył z K., wychodził co chwilę na papierosa i do baru po kolejne drinki. Tak minął cały wieczór. Wydaje mu się, że we F. nie dochodziło do żadnych kłótni czy scysji. Jeszcze we F. stracił orientację, „urwał mu się film” i już niczego z tego wieczoru nie pamięta. Nie pamięta o której godzinie opuścili dyskotekę oraz z kim wychodził i gdzie się udał.

Dodał, że tego wieczoru i nocy w domu wypił około 8 piw, a na dyskotekę wypił więcej niż jedno piwo, ale ile dokładnie tego nie pamięta, a pił tam również drinki, czyli whiskey z colą, ale nie jest w stanie powiedzieć w jakiej ilości, na pewno kilka. Podobną ilość wypił P. P. (1) przy czym on już jak do nich przyjechał był wstawiony i przywiózł go ojciec.

Wyjaśnił też, że nie pamięta czy tej nocy stosował jakąkolwiek przemoc wobec K. G. (1). Czytając zarzut nie chce mu się wierzyć w to co jest tam napisane. Nie sądzi, że mógłby kopnąć K., zepchnąć ją ze schodów czy stosować wobec niej inną przemoc. Nigdy wcześniej pod wpływem alkoholu nie zachowywał się agresywnie. Stwierdził jednak, że nie może posądzać K. o to, że kłamie i że jakąś historię sobie wymyśliła. Nie jest w stanie powiedzieć skąd u K. wzięły się obrażenia ciała, o których mowa w zarzutach. Nie pamięta też żeby zepchnął ze schodów P. P. (1), bądź by go uderzył, w następstwie czego spadłby on ze schodów. Nie sądzi, że mógłby coś takiego P. zrobić. Nie ma nawet jakiegos przeblysku tego zdarzenia.

Opisując dzień 6 kwietnia 2018 roku, stwierdził, że był w pracy. Rano nie zjadł śniadania i pierwszy posiłek zjadł około godz. 11:00, a następnie około 14:00 zjadł drugą bułkę. Pracę skończył około 16:00, około godz. 17:00 zjadł kanapkę – burgera z McDonalda, a około godz. 22:00 zjadł kolację – jajecznicę, bigos i kanapki. Później, do czasu zatrzymania niczego już nie jadł. Dodał, że nie pije regularnie alkoholu, wypije jedynie przy okazji, oglądając mecz czy na jakimś spotkaniu. Po wypiciu większej ilości alkoholu zdarzało się, że tracił orientację, urywał mu się film. P. P. (1) kiedyś był jego bardzo dobrym kolegą. Znają się od około 2011 r. i regularnie spotykał się z nim od około września 2015 roku. Ich relacje pogorszyły się gdyż P. twierdził, że przez niego musiał się rozwieść z żoną A. P.. Gdy się wówczas spotykali, spożywali alkohol i rzekomo to, że P. miał nadużywać alkoholu, miało być powodem jego rozstania z żoną. Miał romans z jego żoną, ale było to po ich rozstaniu, czyli około roku temu. Ten romans trwał dwa miesiące. P. P. (1) kiedyś się o tym dowiedział, bo zapytał się go o to, a on potwierdził ten fakt. Od tego czasu ich relacje popsuły się. Nigdy nie posądzał P. P. (1) o romans z K. G. (1). Nie zauważył ani nie pamiętał, by podczas tego wieczoru P. P. (1) zachowywał się zalotnie wobec K.. Po całym zdarzeniu rozmawiał luźno z policjantami, którzy przyjechali do mieszkania. Nie pamięta co mówił policjantom, bo jak już mówił niczego nie pamięta, pamięta tylko, że policjanci byli w mieszkaniu, nie widział już wówczas K. i nie wie co się z nią działo.

Składając kolejne wyjaśnienia (**k. 111-113**) K. L. podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia i dodał, że ostatni moment, który pamięta z pobytu w dyskotecie F., to to, że było przyjemnie, bawili się, tańczyli i pamięta, że był taki moment, że chciał już iść do domu, a K. powiedziała, że chce zostać i to był jedyny moment zatargu. Nie pamięta, żeby jej robił jakieś wyrzuty. Przed 7 kwietnia po alkoholu „film urwał mu się” kilka lat wcześniej. Z tego wieczora pamięta przebłąsk z F. i a następnie, jak w mieszkaniu siedział w salonie za stołem i byli policjanci. Nie pamięta, że był rozpytywany przez B. B. (1). Zna ją, bo pracowali kiedyś razem. Świadomość wróciła mu w (...), jak się obudził. Pamięta przebłąsk, jak był w szpitalu, gdzie pobierano mu krew. Nie podejrzewał P. P. (1) i K. G. (1) o romans. Wydaje mu się, że jest osobą zazdrosną, bo był zazdrosny o jej relacje z byłym partnerem. Ona mówiła, że jest kobietą wyzwoloną, taki ma styl bycia, kokietuje mężczyzn. Dodał, że nie pamięta co mówił funkcjonariuszom policji, a nadto, że poza lewym kciukiem, który nadal go bolał, nic mu nie dolegało. Obrażenie to miał z poniedziałku, gdyż pomagał siostrze w gospodarstwie rolnym, pomagał przy załadunku byków na wagę.

Nadto dodał, że w 2016 roku miał 2 próby samobójcze, połykał tabletki, co było związane z rozwodem z żoną i z utratą majątku. Nie przypomina sobie, by policjantom mówił, że jak wyjdzie, to zabije siebie i K.. Nie unika odpowiedzialności i jeżeli trzeba, to poniesie karę za to co zrobił. Od sierpnia 2016 roku do maja 2017 roku był na zwolnieniu lekarskim w związku z leczeniem psychiatrycznym, jednak od tego czasu nie leczy się. Tego rodzaju utraty świadomości po alkoholu zdarzały mu się kilkukrotnie. Nie pamięta, żeby powiedział policjantom, że uderzył P. P. (1) i że on spadł ze schodów. Tego wieczoru miał ciemnogrnatowe dżinsy B. S. i białą koszulkę polo, a rzeczy te są w C.. Wie, że na tych spodniach jest krew, choć nie wie skąd się tam znalazła.

W czasie przesłuchania w Sądzie Rejonowym w Chojnicach (**k. 840-842**) w toku posiedzenia w przedmiocie zastosowania aresztu tymczasowego K. L. ponownie nie przyznając się do zarzucanych mu czynów, wyjaśnił, że nic nie pamięta z tego wieczoru. Nie pamięta też co mówił policjantom, którzy przybyli na miejsce. Ponownie dodał, że kojarzy to zdarzenie do momentu wyjazdu do F. i pamięta, że tam się bawili, ale nie pamięta już jak stamtąd wrócili. Pamięta przebłąsk jak siedział na kanapie w domu z policjantami i przebłąsk w szpitalu, pobieranie krwi. Dodał, że nie zauważył by pokrzywdzony stosował jakieś zaloty wobec jego narzeczonej i nie miał do pokrzywdzonego żadnych pretensji, a wręcz to on mógł mieć do niego pretensje za romans z jego żoną. Nie pamięta, żeby mówił, że odpali K. G. (1), pokrzywdzonego, a potem siebie.

Składając kolejne wyjaśnienia w Prokuraturze Okręgowej w Słupsku w dniu 18 kwietnia 2018 roku (**k. 174-177**) K. L. dodał, że był wtedy pod znacznym wpływem alkoholu i stąd jego niepamięć. Nie wie czy uderzył lub zepchnął P. P. (1) ze schodów, ale znając siebie nie sądzi, by mógł coś takiego zrobić, choć tego nie wyklucza i to samo może powiedzieć co do czynu skierowanego przeciwko K. G. (1).

W dniu 19 kwietnia 2018 roku w czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania aresztu tymczasowego (**k. 182-188**) K. L. nadal nie potrafił ustosunkować się do tego czy się przyznaje czy nie, z uwagi na niepamięć, która wynika z

ogromnej ilości spożytego alkoholu. Dodał, że nigdy nie miał problemu z alkoholem, ale zdarzało się w przyszłości, że gdy wypił, to urywał mu się film. Nigdy nie było z nim problemów pod wpływem alkoholu. Nie przejawiał zachowań agresywnych. Odnośnie wieczora stwierdził, że siedzieli spokojnie w salonie. W tym czasie K. miała przed sobą komputer, ale nie wie czy pracowała. Nie dochodziło wówczas do żadnych napięć, nie było nerwówek, było wesoło. Atmosfera była pozytywna mimo animozji, o których mówił.

Odnośnie związku z K. G. (1) dodał, że znali się od 2012 roku, a zamieszkali w październiku lub listopadzie 2017 roku. Byli zaręczeni, a 1 czerwca 2018 roku mieli wziąć ślub. W okresie tych kilku miesięcy nie było żadnego powodu co do zazdrości, choć cały czas pozostawał temat kontaktu z jej byłym partnerem, przy czym ona obiecała, że będzie go minimalizować. Była taka sytuacja, że jak w lokalu F. byli na papierosie, to przyszedł A. i P. P. (3) miał do niego pretensje, z tego powodu, że chodził on za K. G. (1) i zaczął go popychać, a on zaczął uspokajać P., że nic się nie dzieje. Wcześniej na takich dyskotekach nigdy nie byli. Nie było konfliktu, który dzielił go i P.. Pamięta siebie siedzącego na kanapie w salonie i pamięta, że przewijało się dwóch policjantów. Pamięta, że rozmawiał z panią policjantką B. R., a następnie pamięta szpital i pobranie krwi. Ona mu zadawała różne pytania, ale nie jest w stanie ich powtórzyć, choć chyba na nie odpowiadał. Raczej odpowiadał, bo jest nauczony, że jak ktoś go pyta, to on odpowiada, zgodnie z posiadaną wiedzą. Nie pamięta takiej sytuacji żeby był wybuch zazdrości, bądź by uderzył K.. Przyznał, że jest osobą zazdrosną, ale ta zazdrość przy K. tak jakby odeszła, bo ona potrafiła z nim usiąść i mu wytłumaczyć, że jest to głupota. Po zdarzeniu nie miał okazji porozmawiać z pokrzywdzoną, bo nie mieszkają razem. Był zatrudniony KPP w C., a obecnie jest bezrobotny, został zwolniony dyscyplinarnie. Leczył się psychiatrycznie, ponieważ w 2015 roku wyprowadził się od swojej żony i wtedy poznał K. G. (1), która była jego pełnomocnikiem w sprawie rozwodowej. Po rozwodzie wyprowadził się, wynajmował mieszkanie w P.. Gospodarstwo, w którym teraz mieszka było kiedyś jego, a w wyniku rozwodu musiał je sprzedać. Miał depresję i leczył się psychiatrycznie. Był na zwolnieniu lekarskim przez 9 miesięcy. Leczenie zakończył w maju 2017 roku, stanął przed komisją lekarską, która przywróciła go do służby. Podczas służby nie był osobą karaną dyscyplinarnie. Nie pamięta, aby doszło do takiej sytuacji, żeby groził K. G. (1).

W czasie ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (**k. 585-587**), jak też w toku rozprawy głównej (**k. 768, 860v**) K. L. nie przyznając się do popełnienia zarzucanych mu czynów odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu wyjaśnień złożonych w toku śledztwa, podtrzymał ich treść.

### **Sąd zważył co następuje:**

W ocenie sądu nie ma żadnych wątpliwości, że podstawowym osobowym materiałem dowodowym w niniejszej sprawie są wyjaśnienia oskarżonego K. L. i zeznania K. G. (1), którzy byli jedynymi, naocznymi świadkami przebiegu zdarzenia, które miało miejsce w nocy z 6 na 7 kwietnia 2018 roku przy ulicy (...) w C.. Wskazać przy tym należy, że zdarzenie to rozciągnięte było w czasie, rozpoczęło się przed wejściem na klatkę schodową budynku, w którym zamieszkiwała pokrzywdzona z oskarżonym w jej mieszkaniu, kontynuacja tego zdarzenia miała w mieszkaniu K. G. (1), zaś zakończenie, na klatce schodowej, przy czym na klatce tej znajdował się wówczas jedynie P. P. (1) i oskarżony K. L..

Ten bezpośredni osobowy materiał dowodowy, uzupełniają swoimi zeznaniami świadkowie, którzy przebieg części z tego zdarzenia obserwowali, znajdując się w swoich mieszkań, to jest I. R., która widziała przebieg tego fragmentu zdarzenia, które miało miejsce przed blokiem numer 9, przed wejściem na klatkę schodową, co obserwowała z okien swojego mieszkania, które znajduje się w bloku naprzeciwko budynku numer (...), w którym zamieszkuje K. G. (1), zaś z tego samego budynku, w którym zamieszkuje K. G. (1), zdarzenie to obserwowała również E. R.. Nie ma wątpliwości, że zeznania wskazanych wyżej świadków nie są w pełni spójne, przy czym, w ocenie sądu, wynika to z faktu, że świadkowie widzieli to zdarzenie z innej perspektywy, o czym w dalszej części uzasadnienia będzie o tym mowa. Nadto E. R. obserwowała i słyszała również fragment zdarzenia, które przeniosło się z podwórka na klatkę schodową prowadzącą do mieszkania K. G. (1), co czyniła przez wizjer w drzwiach swojego mieszkania, a nadto słyszała odgłosy zdarzenia zarówno wówczas, gdy miało ono miejsce przed wejściem na klatkę schodową, to co działo się na klatce schodowej i w mieszkaniu K. G. (1), przy czym znajdowała się ona wówczas wewnątrz swojego mieszkania, w przedpokoju i w sypialni, zajmując się w swoim 9 miesięcznym synem. Wówczas też usłyszała ona od huk dochodzący z klatki schodowej i

domyśliła się, że jest to odgłos upadającego człowieka, przy czym przez wizjer zauważyła fragment nóg człowieka leżącego na półpiętrze.

Poza wskazanymi wyżej osobami nikt nie był świadkiem chociażby części przebiegu zdarzenia. Zauważyć jednak należy, że w sposób pośredni o przebiegu samego zdarzenia, jak też zdarzeń mających miejsce wcześniej, od K. L. i K. G. (1) dowiedzieli się również przybyli na miejsce zdarzenia jako pierwsi funkcjonariusze policji R. M. i P. G.. Nadto informacje takie uzyskali również ratownicy medyczni, którzy przybyli na miejsce zdarzenia wezwani przez funkcjonariuszy policji i którzy udzielali pierwszej pomocy P. P. (1). Była to D. S. i Z. K..

Nadto z uwagi na fakt, że w zdarzeniu brał udział K. L., który był funkcjonariuszem policji, na miejsce zdarzenia przybyli również naczelnik B. B. (1) i zastępca Komendanta Powiatowego Policji w C. T. K.. Również ci funkcjonariusze rozmawiali zarówno z oskarżonym K. L., jak też z pokrzywdzoną K. G. (1). W toku tych rozmów również oni pozyskali pewną wiedzę o przebiegu zdarzenia z ust wskazanych osób. Wskazać jednak należy, że informacje, w posiadanie których weszli funkcjonariusze policji i ratownicy medyczni, były informacjami przekazanymi przez oskarżonego K. L. i pokrzywdzoną K. G. (1), przy czym wskazać należy, że zarówno K. L., jak również K. G. (1) znajdowali się w znacznym w stanie nietrzeźwości, dlatego też dowody pozyskane z przekazu uzyskanego od tych świadków, przez funkcjonariuszy policji i ratowników medycznych, którzy stali się w ten sposób jedynie pośrednimi świadkami zdarzenia należy oceniać z jednej strony w sposób dalece ostrożny, a z drugiej strony, w powiązaniu z innymi dowodami zebranymi w sprawie.

Już w tym miejscu zaznaczyć jednak należy, że co do samego przebiegu zdarzenia, począwszy od opuszczenia dyskoteki aż do chwili przybycia funkcjonariuszy policji, gdy P. P. (1) leżał nieprzytomny na półpiętrze, między drugim i trzecim piętrem budynku nr (...) przy ulicy (...), oskarżony K. L. zasłania się niepamięcią co do przebiegu zdarzeń, spowodowaną nadmierną ilością spożytego alkoholu, ale zauważyć należy, że z wyjaśnień K. L. wynika, że miał on przebłyski świadomości pomimo tego, że „urwał mu się film” i sam wyjaśnił, że pamięta, iż o zdarzeniu rozmawiał z funkcjonariuszami policji, którzy przybyli na miejsce zdarzenia jako pierwsi, a nadto z panią naczelnik i zastępcą Komendanta Powiatowego Policji w C.. W kontekście tych twierdzeń oskarżonego nie ma więc wątpliwości, że treść zeznań tych funkcjonariuszy policji, które zawierają szereg informacji zarówno z przebiegu samego zdarzenia jak ze zwierzeń oskarżonego K. L., w tym co do jego problemów rodzinnych i zdrowotnych, które miały miejsce w miesiącach poprzedzających to zdarzenie, faktycznie zostały pozyskane przez nich od K. L., bowiem w żaden inny sposób funkcjonariusze ci nie byłiby w stanie poznać takie okoliczności z innych źródeł niż właśnie z rozmów przeprowadzonych z K. L.. Nadto zauważyć też należy, że funkcjonariusze policji pozyskali też szereg informacji od pokrzywdzonej K. G. (1), przy czym i w tym wypadku informacje pozyskane od pokrzywdzonej należy oceniać w sposób ostrożny, zwłaszcza, że część z nich stoi w sprzeczności z konsekwentnymi, co do zasady, zeznaniami pokrzywdzonej. W szczególności dotyczy to z faktu, iżby K. G. (1) była świadkiem przebiegu zdarzenia na klatce schodowej, w wyniku którego K. L. miał dwukrotnie uderzyć P. P. (1), na skutek czego ten upadł na półpiętro, uderzając głową w twarde podłoże, w wyniku czego stracił przytomność.

Ocena tych dowodów w powiązaniu z dowodami, w szczególności w postaci dokumentacji medycznej P. P. (1) i K. G. (1), jak również wydane na ich podstawie opinie medyka sądowego – J. W. (1), a następnie protokoły oględzin miejsca zdarzenia i opinia sądowo-psychiatryczna K. L., świadczą o tym, iż dopuścił się on zarzucanych mu czynów, przy czym zostały one w nieco inny sposób opisane i doszło do zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu na szkodę K. G. (1).

Dokonując szczegółowej analizy zebranych w sprawie dowodów, w pierwszej kolejności zauważyć należy, iż przede wszystkim ocena wyżej wskazanych dowodów świadczy o tym, że K. L. dopuścił się przypisanych mu wyrokiem czynów, zaś pozostałe dowody, choć zdecydowanie liczniejsze, dla odpowiedzialności oskarżonego nie mają zasadniczego znaczenia.

Bezspornym w sprawie jest to, że K. G. (1) prowadziła sprawę rozwodową K. L., w wyniku której został on rozwiedziony, a po pewnym czasie zaczął się spotykać z K. G. (1), by pod koniec 2017 roku związać się z nią związkiem konkubenckim. Co więcej związek ten miał być usankcjonowany zawarciem związku małżeńskiego między nimi w dniu 1 czerwca 2018



roku. Okoliczności te wynikają w jasnych logicznych i konsekwentnych wyjaśnieniach K. L. (**k. 54-59, 111-113, 174-177, 182-188**), jak też z zeznań K. G. (1) (**k. 153-161, 530-531, 668v-773**).

Nie ma też wątpliwości, a wynika to również ze wskazanych wyżej wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej, że oskarżony K. L. nigdy nie nadużywał a alkoholu, a wręcz spożywał go okazjonalnie, chociaż zdarzało się w przeszłości, że po spożyciu alkoholu, szczególnie w większej ilości, tracił on świadomość, jak sam określał, w przeszłości zdarzało się, że po spożyciu alkoholu „urywał mu się film”. Taką wiedzę posiadała również K. G. (1), a pozyskała ją od byłej żony K. L..

Kolejną okolicznością niebudzącą żadnych wątpliwości jest fakt, że po rozstaniu z byłą żoną i po rozwiązaniu małżeństwa, K. L. przebywał na wielomiesięcznym zwolnieniu lekarskim, lecząc się na depresję, bowiem okoliczności te wynikają z zeznań pokrzywdzonej, wyjaśnień oskarżonego, a również m.in. z opinii sądowo-psychiatrycznej (**k. 324-335**).

Kolejną bezsporną okolicznością, a wynikającą z wyjaśnień oskarżonego, jak też z opinii z miejsca jego pracy jest fakt, że będąc funkcjonariuszem policji, najpierw w Komendzie Powiatowej Policji w C., a później w Komendzie Powiatowej Policji w C., nigdy nie był karany dyscyplinarnie, miał dobrą opinię w miejscu pracy, jak też z miejsca zamieszka (**k. 200a, 305, 393-394**).

Fakt leczenia psychiatrycznego oskarżonego, a następnie jego warunkowe przywrócenie do pracy na stanowisku policjanta, wynika również ze wskazanych wyżej dokumentów.

Z zeznań K. G. (1), ale również z wyjaśnień oskarżonego K. L. wynika również to, że przejawiał on oznaki zazdrości o swoją nową partnerkę życiową. W szczególności okoliczność ta wynika z zeznań pokrzywdzonej, która wskazywała na szereg przejawów tej zazdrości, jak chociażby brak akceptacji oskarżonego dla nieco swobodniejszego ubioru pokrzywdzonej, czy to w pracy, czy w niniejszej sytuacji udania się na dyskotekę. Takim przejawem była zazdrość o byłego partnera K. G. (1), z którym musiała ona utrzymywać kontakty chociażby z tego powodu, iż mają oni wspólne dziecko. Również fakt, iż oskarżony przez cały czas chciał być w kontakcie z pokrzywdzoną, a świadczy o tym, dążenie oskarżonego do jak najczęstszych kontaktów SMS-owych z pokrzywdzoną, kiedy nie baczył on na to, iż jako adwokat w tym czasie przyjmowała ona klientów, bądź uczestniczyła w rozprawach sądowych.

W ocenie sądu dowody te są oczywiste i świadczą o tym, iż K. L. był zazdrosny o K. G. (1), a w konsekwencji okoliczności te dały podstawę do przyjęcia, iż zeznania K. G. (1) co do faktu okazywania przez K. L. objawów zazdrości miały miejsce również w nocy z 6 na 7 kwietnia 2018 roku, gdyby wspólnie z P. P. (1) byli oni na dyskotecę w lokalu F. w C..

Dalszym wnioskiem w tym zakresie jest ustalenie, iż oskarżony K. L. przejawiał na tej dyskotecę objawy zazdrości o K. G. (1), bowiem uważał, iż P. P. (1) daje mu podstawę do takiej zazdrości. W konsekwencji podejmowane następnie przez K. L. działania względem P. P. (1) i K. G. (1), a więc zadawanie im ciosów i spowodowanie większych lub mniejszych obrażeń ciała, było efektem narastania w nim tegoż wieczoru uczucia zazdrości, a mając przy tym jednocześnie na uwadze stan znacznej nietrzeźwości oskarżonego, czynniki te doprowadziły do narastania w nim złości, a jej upustem był późniejszy atak na P. P. (1) i stającą w jego obronie K. G. (1).

Co prawda w twierdzeniach K. L. i K. G. (1) występuje rozbieżność co do okoliczności podjęcia decyzji o zaproszeniu do mieszkania pokrzywdzonej P. P. (1), bowiem oskarżony stwierdził, że ostateczną decyzję podjęła jego konkubina, ta zaś twierdziła, że było odwrotnie, jednak w istocie ta okoliczność nie ma większego znaczenia dla tego, co się stało w dniu 7 kwietnia 2018 roku, po godz. 3:00.

Nie ma też wątpliwości, że tego wieczora K. L. i K. G. (1) jeszcze przed przyjazdem P. P. (1) spożywali alkohol, a również P. P. (1) w chwili przyjazdu w odwiedziny, został odwieziony na ulicę (...) przez swojego ojca H. P., gdyż również on spożył wcześniej alkohol w postaci piwa, a okoliczność ta wynika nie tylko z twierdzeń oskarżonego i pokrzywdzonej, ale również z zeznań H. P. (**k. 782-783, 359-360**).

Nie ma też wątpliwości, że przed udaniem się około godziny 23:00 na dyskotekę do lokalu F., wszyscy troje spożyli znaczną ilość alkoholu, a również na dyskotekę spożywali alkohol w różnego rodzaju. Bezsprzeczne jest również to, że K. L., K. G. (1) i P. P. (1) udali się na dyskotekę z inicjatywy oskarżonego. Kolejną bezsprzecznością jest to, że na dyskotekę spotkali oni znajomego K. G. (1) - W. D., który przebywał w tym lokalu w towarzystwie jeszcze kilku mężczyzn, swoich kolegów z lat szkolnych, gdyż wcześniej uczestniczyli oni w spotkaniu klasowym w kilka lat po ukończeniu szkoły, a po uroczystości udali się na dyskotekę, gdzie również spożywali alkohol w znacznej ilości. Zeznań W. D. (**k. 810v-811v**), jak też jego kolegów obecnych wówczas w lokalu F., tj. M. G. (**k. 513-514, 516-519**), M. B. (**k. 520-521**), K. G. (3) (**k. 523-524**) i S. M. (1) (**k. 526-527**), wynika iż widzieli się oni z K. G. (1), która przebywała w towarzystwie (...), przy czym ich zeznania nie wnoszą do sprawy istotnych okoliczności, które miałyby większy wpływ na odpowiedzialność oskarżonego za przypisane mu czyny, albowiem nikt z nich nie zauważył, by zachowanie K. L. na dyskotekę odbiegało od zachowań innych osób, w szczególności, by w jego zachowaniu, w jakiś widoczny sposób, można było odczytać przejawy zazdrości o K. G. (1) i podobnie rzecz się miała z jego stosunkiem i zachowaniem względem P. P. (1), a nadto, by z zachowania również P. P. (1) można było zauważyć jakichkolwiek zachowania mogące świadczyć o jego adoracyjnym zachowaniu względem K. G. (1) i jakimkolwiek prowokowaniu w ten sposób K. L.. Zauważyć jednak należy, że K. L. niewątpliwie okazywał wobec K. G. (1) oznaki zazdrości, bo wynika to z jej konsekwentnych zeznań, kiedy w czasie dyskoteki, w palarni, przeprowadziła rozmowę z K. L., która była jej reakcją na przejawiane przez K. L. oznaki zazdrości, stanowczo prosiła go wówczas o zmianę zachowania dopóty, dopóki będą na dyskotekę. To, że takie zdarzenie nie zostało zauważone przez inne osoby nie świadczy o tym, że takich zachowań wówczas K. L. nie przejawiał i że w tym zakresie pokrzywdzona nie mówi prawdy, bowiem nie okazywał on wówczas zazdrości w sposób jaskrawy, dostrzegalny dla osób zainteresowanych przede wszystkim zabawą i spożywaniem alkoholu. O tym, że jednak takie zachowania na dyskotekę K. L. jednak przejawiał, świadczy również jego późniejsze zachowanie zarówno wobec K. G. (1), jak i wobec P. P. (1). Zauważyć bowiem należy, a wynika to z zeznań pokrzywdzonej, że zajmując miejsce w taksówce, nie zajął on miejsca obok swojej konkubiny, pozwalając miejsce to zająć P. P. (1), a sam usiadł na miejscu pasażera, obok kierowcy taksówki, a w szczególności świadczy o tym wybuch jego agresji przed wejściem do budynku, gdzie zamieszkiwał wspólnie z pokrzywdzoną.

Z zebranych w sprawie dowodów wynika, że późniejsze tragiczne zdarzenia rozegrały się już w dniu 7 kwietnia 2018 roku, przy czym można je podzielić na 3 etapy.

Pierwszy miał miejsce na podwórku, bezpośrednio przed blokiem nr 9 przy ulicy (...), kilka minut po godz. 3:00. Jak wynika z zeznań K. G. (1), przed wejściem do bloku K. L. nagle zaatakował i przewrócił P. P. (1), po czym usiadł na nim okrakiem i uderzał go pięścią w twarz, a w jej ocenie mogły to być 2 uderzenia. Wówczas złapała K. L., chcąc go odciągnąć od P. P. (1), a w odpowiedzi na działania pokrzywdzonej, K. L. popchnął ją, powodując, że pokrzywdzona upadła do tyłu, a próbując ochronić się przed upadkiem, upadając do tyłu, wyciągnęła ręce do tyłu, a gdy, mimo tak podjętej instynktownej obrony, upadła, poczuła ból w dłoni. Chwilę później K. L. kopnął ją nogą - podeszwą buta - w czoło. W tym zakresie jej zeznania są konsekwentne, a nadto są one spójne z innym dowodem, a mianowicie, o godz. 3:24, gdy zdarzenie przeniosło się do mieszkania K. G. (1), gdzie została ona ponownie zaatakowana przez K. L., P. P. (1) z telefonu K. L. zadzwonił na numer alarmowy 112 by wezwać pomoc i wówczas przekazał osobie odbierającej od niego zgłoszenie m.in. „Szefie, (...) karetkę i Policję na (...) Policję. Awantura w domu. Kobieta strasznie pobita jest i ten ...”, by następnie dodać: „ale proszę bardzo proszę. 9 mieszkania (...) Policja i karetka. Bardzo bardzo Policja i karetka proszę”, a nieco później powiedział: „No tak, ale cała pobita i też przez Policjanta nie? Zostałem też pobity i ten. Bardzo proszę pilne jest. Główna 9 mieszkania (...). Bardzo proszę postarajcie się” (**k. 426, 638-641**). Treść tych spontanicznych wypowiedzi P. P. (1), który niestety nie mógł złożyć zeznań, bowiem po upadku i utracie przytomności, już jej nigdy nie odzyskał, w sposób bezsprzeczny dowodzi, że w mieszkaniu K. L. pobił K. G. (1) i z tego powodu wzywał on na pomoc policję, a że doszło do uszkodzeń jej ciała – również pogotowie ratunkowe. Co jednak istotne dla tej wcześniejszej fazy zdarzenia, P. P. (1) zupełnie marginalnie dodał, że sam również został pobity przez napastnika, a nie mogło do tego dojść w innym czasie i miejscu, jak właśnie przed wejściem do klatki schodowej przy ulicy (...). Tej spontanicznej wypowiedzi P. P. (1) nie sposób odmówić wiarygodności, szczególnie, że była to wezwanie na pomoc

policii i pogotowia, a okoliczności w jakich doszło do tej rozmowy, w sposób jednoznaczny świadczą o spontaniczności wezwania i braku jakiegokolwiek wyrachowania ze strony P. P. (1).

Jak wynika z dalszych zeznań K. G. (1), we troje, wspólnie udali się do klatki schodowej, kierując się w stronę jej mieszkania. K. G. (1) nie była w pełni konsekwentna co do okoliczności związanych z ich przemieszczaniem się do jej mieszkania, raz twierdząc, że obaj mężczyźni szli od razu za nią, a K. L. ją lekko kopał po nogach, a następnie, że doszli oni do jej mieszkania nieco później, przy czym nie ma wątpliwości, szczególnie w obliczu treści zeznań E. R., że to najpierw pokrzywdzona musiała wejść do swojego mieszkania, a później doszli tam obaj mężczyźni.

Wracając jednak do tej części zdarzenia, które miało miejsce przed wejściem do budynku nr (...) zauważyć należy, że zdarzenie to trwało kilka minut, mężczyźni zachowywali się głośno, a to spowodowało, że ich zachowanie zostało dostrzeżone przez mieszkańców budynków znajdujących się w pobliżu miejsca zdarzenia. Z budynku naprzeciwko bloku numer 9 zdarzenie obserwowała I. R. (**k. 784-785, 493-495**).

Sąd dał w pełni wiarę jej zeznaniom, choć zeznania te nie są w pełni spójne z zeznaniami pokrzywdzonej K. G. (1), bowiem wynika z nich, że głośne krzyki dochodzące z podwórka obudziły ją około godziny 3:00 w nocy, a gdy wyjrzała przez okno, zauważyła dwóch mężczyzn i kobietę, przy czym mężczyźni się kłócili, krzyczeli na siebie i się szarpali. Zauważyła jak jedna z nich uderzył drugiego pięścią w twarz, po czym uderzony mężczyzna upadł na plecy, a znajdująca się blisko nich kobieta była na kolanach i krzyczała: „zostaw go, nic mu nie rób”. Co do kłęczącej kobiety stwierdziła ona nawet, że początkowo myślała, że jest to dziecko, a dopiero później zauważyła, że jest to kłęcząca kobieta. Z jej zeznań wynika więc, że nie widziała ona by kobieta była przez kogoś z mężczyzn uderzona, przy czym nie można wykluczyć, iż obserwowała ona zdarzenie już po tym jak K. L. zadał ciosy P. P. (1), a następnie spowodował upadek i kopnął K. G. (1), co by tłumaczyło fakt, iż I. R. widziała kobietę, gdy ta kłęczała na ziemi. W reakcji na w tę sytuację I. R. zadzwoniła na numer alarmowy, co miało miejsce o godzinie 3:14. Nadto I. R. widziała też jak osoby te udały się razem w stronę klatki schodowej, a z jej opisu wynika, iż pierwszy przy drzwiach wejściowych do klatki był P. P. (1), za nim znajdował się K. L., zaś trzecia była K. G. (1), przy czym K. L. przepchnął kobietę przed siebie i wszedł na klatkę jako ostatni. Zauważyła też, że po chwili zapaliło się na klatce światło, a nieco później zapaliło się światło w mieszkaniu na pierwszym piętrze, co w jej ocenie mogło świadczyć, że osoby te weszły właśnie do tego mieszkania. Oczywiście w tym zakresie jej domysły okazały się chybione, bo zapewne światło w tym mieszkaniu musiał zapalić ktoś, kogo obudziło głośne zachowanie się obu mężczyzn, gdyż obaj udali się do mieszkania na 3 piętro, co jest bezsporne. Dla oceny wiarygodności zeznań tego świadka nie ma znaczenia fakt, iż świadek obserwowała zdarzenie z pewnej odległości, a nadto, że była noc, a świadek nie miała założonych szkieł kontaktowych, które na co dzień nosi, bowiem co istotne, potrafiła ona opisać nie tylko ilość osób uczestniczących w zdarzeniu, ale również potrafiła opisać ich sylwetki, dzięki czemu można było ustalić którym z nich był K. L., a którym P. P. (1).

Zdarzenie to obserwowała również E. R. (**k. 879-886, 88-94**), przy czym opis przebiegu zdarzenia podany przez nią nieco różni się od opisu podanego przez poprzedniego świadka I. R.. Świadek ta potrafiła w sposób precyzyjny stwierdzić, że o godzinie 3:09 usłyszała dochodzące z podwórka głośne rozmowy 2 mężczyzn, które określiła jako okrzyki i wulgaryzmy, przy czym nie widziała ona by się oni bili. Widziała, że jednak z nich ciągnął drugiego, jednak nie wyglądało to, aby byli do siebie wrogo nastawieni. W jej ocenie trwało to około 10 minut, a potem weszli na klatkę schodową, gdzie nadal zachowywali się głośno i szli, trzymając się poręczy. Przejście mężczyzn z wejścia na trzecie piętro E. R. obserwowała również na klatce schodowej, przy czym wracając do tej części zdarzenia, które miało miejsce przed wejściem na klatkę schodową, to o godzinie 3:09, jak zeznała, po raz pierwszy zadzwoniła na policję, gdy była kłótnia na zewnątrz. Z jej zeznań wynika więc, że nie widziała na zewnątrz bloku kobiety, ani też nie widziała by któryś z mężczyzn uderzył drugiego z nich. Nie ma więc wątpliwości, że zeznania te różnią się od zeznań poprzednio wskazanego świadka, w szczególności co do faktu, iż nie widziała tam kobiety jak też, że nie widziała by któryś z mężczyzn drugiego z nich uderzył.

W ocenie sądu rozbieżność ta nie świadczy w żadnej mierze o tym, by E. R. zeznawała nieprawdę, podobnie jak I. R., bowiem osoby te były przypadkowymi świadkami zdarzenia, nie miały żadnych związków z osobami, które w tym zdarzeniu uczestniczyły i nie miały żadnego interesu w tym, by mówić nieprawdę.

Zdaniem sądu owa rozbieżność może wynikać przede wszystkim z faktu, iż E. R. obserwowała zdarzenie z innego miejsca niż I. R., co więcej, obserwowała je z okna na 2 piętrze bloku numer 9, tej samej klatki, do której wchodzili widziani przez nią mężczyźni. Niewątpliwie, by dokładnie widzieć mężczyzn, którzy znaleźli się blisko wejścia do klatki schodowej, musiałaby się wychylać przez okno. Zdaniem sądu Ewa R. nie mogła obserwować całości zdarzenia mającego miejsce przed blokiem, bowiem w tym czasie karmiła swojego, wówczas 9 miesięcznego syna, który do tego płakał i część tego czasu spędziła ona w sypialni. Niewątpliwym bowiem, w świetle wyżej już omówionych dowodów, jest to, że K. L. zadał P. P. (1) ciosy pięścią w twarz, a nadto, że w tej części zdarzenia uczestniczyła również K. G. (1), której upadek na ziemię i w konsekwencji uszkodzenie palca spowodował K. L., a nadto, że ja kopnął wówczas nogą w głowę.

Drugi etap zdarzenia miał miejsce w mieszkaniu K. G. (1).

W świetle zmienionych zeznań K. G. (1), jak również w świetle zeznań E. R., nie ma wątpliwości, że po zakończeniu zdarzenia na zewnątrz bloku, najpierw K. G. (1) udała się do swojego mieszkania, nie zamykając za sobą drzwi, a obaj mężczyźni, nadal głośno się zachowując, udali się do mieszkania K. G. (1). Ich przejście klatką schodową na poziomie 2 piętra obserwowała przez wizjer i słyszała, stojąc za drzwiami wejściowymi do swojego mieszkania, a także będąc w sypialni swojego mieszkania, E. R.. Słyszała ona ich przejście, aż do chwili, gdy weszli do mieszkania pokrzywdzonej. Mężczyźni ci zachowywali się głośno, a gdy weszli do mieszkania K. G. (1), kłótnia nie ustała, przy czym do głosów męskich dołączył głos kobiety.

Nie ma więc wątpliwości, że dalszy opis zdarzenia podany przez K. G. (1), jest spójny z zeznaniami E. R.. Pokrzywdzona opisując dalszy przebieg zdarzenia, który miał miejsce w jej mieszkaniu zeznała, że gdy obaj mężczyźni weszli do mieszkania, zamierzała spakować K. L., gdyż ten już wcześniej stwierdził, że się wyprowadza i w tym celu chciała wejść po schodach na piętro mieszkania, przy czym gdy pokonała kilka schodów ku górze, K. L. złapał ją od tyłu i pociągnął w dół, w wyniku czego spowodował jej upadek ze schodów, a pokrzywdzona upadając w dół uderzyła głową w poręcz schodów. Czuliła ból głowy, była zakrwawiona, a K. L. wyzywał ją. Wówczas P. P. (1) stanął w jej obronie, a K. L. przekazał mu swój telefon, a P. P. (1) zadzwonił na numer alarmowy 112 (przy czym okoliczności i treść przeprowadzonej rozmowy zostały już wcześniej omówione).

Trzecia część zdarzenia miała miejsce na klatce schodowej, a uczestniczyli w niej K. L. i P. P. (1).

W tym miejscu należy zauważyć, że E. R. po raz pierwszy zadzwoniła na numer alarmowy 112 o godz. 3:09, gdy zdarzenie miało miejsce na zewnątrz budynku, po raz drugi na ten numer zadzwoniła o godz. 3:21, a na numer 997 o godz. 3:32, przy czym o tej porze było już zgłoszenie P. P. (1), który dzwonił o godz. 3:24 (**k. 88-94, 426, 638-641**).

Jak wynika z konsekwentnych zeznań E. R. po jej telefonie na numer 997 z godz. 3:32 minęło kilka minut, nastąpiła cisza, a następnie usłyszała jak ktoś spadł ze schodów, a odgłos (huk) spowodowany upadkiem ze schodów poprzedzony był chwilą ciszy. Wówczas wyjrzała ona przez wizjer i widziała część nóg człowieka leżącego na półpiętrze, a po chwili na klatce schodowej zapaliło się światło, zauważyła nogi kobiety, która powiedziała „o B. P.” i wróciła do góry, przy czym w tym czasie nie widziała i nie słyszała K. L..

Przestawione wyżej zeznania E. R. są spójne z zeznaniami K. G. (1), która zeznała, że po spowodowaniu przez K. L. obrażeń ciała u niej, P. P. (1) stanął w jej obronie, chciał zawiadomić o zdarzeniu policję, a wówczas K. L. udostępnił mu swój telefon, a P. P. (1) wezwał na pomoc policję i pogotowie ratunkowe.

Z zeznań K. G. (1) wynika, że wówczas K. L. chwycił P. P. (1) „za klapy” i wyprowadził do drzwi wejściowych, jakby chciał się go pozbyć z mieszkania i wtedy obaj zniknęli jej z oczu. Ona sama była w bardzo złym stanie, była zakrwawiona i przerażona zachowaniem K. L., czołgała się w stronę drzwi wejściowych do mieszkania. Również z jej zeznań, podobnie jak z zeznań E. R. wynika, że gdy wyszli oni na zewnątrz mieszkania, zniknęli z jej oczu i po chwili usłyszała huk. Miała wrażenie, że ten huk wywołany był upadkiem P. P. (1) ze schodów. Stanowczo stwierdziła: „Nie wydaje mi się, żeby była między nimi szarpanina, nie usłyszałam uderzenia, tylko ten straszny huk” (**k. 159**). Po chwili, około minucie

od wyjścia, K. L. wszedł do mieszkania, zakluczył drzwi od środka, a wówczas K. G. (1) widząc K. L. zeznała, że: „Ja z płaczem mówiłam do niego >>zabiłeś go!<<, >>gdzie P. P. (1) powiedział >>no i dobrze, ciebie też zabiję<<” (**k. 770v**).

W świetle tych dowodów, co do zasady zbieżnych z sobą, nie ma wątpliwości, że chwilę poprzedzającą głośny upadek P. P. (1) ze schodów na półpiętro, między 2 i 3 piętrem budynku, nie poprzedzały żadne odgłosy kłótni czy wymiany ciosów, bądź zadania pokrzywdzonemu ciosów.

Jak już była o tym mowa wyżej, kilka minut później na miejsce zdarzenia przybyli najpierw funkcjonariusze policji R. M. i P. G., a chwilę później ratownicy medyczni D. S. i Z. K.. To te osoby jako pierwsze rozmawiały z K. L. i K. G. (1), a zarówno z wyjaśnień K. L., jak również z zeznań K. G. (1), wynika, że rozmawiali oni, w szczególności z funkcjonariuszami policji, przekazując pewne informacje, zarówno co do przebiegu zdarzenia, jak też co do innych kwestii.

Jeszcze później na miejsce zdarzenia dotarli z Komendy Powiatowej Policji – Naczelnik B. B. (1) i zastępca Komendanta – T. K.. Oni również rozmawiali z K. L..

Zeznania wskazanych wyżej osób wymagają oddzielnego omówienia i analizy, bowiem niewątpliwym jest, że K. L. z osobami tymi rozmawiał i przekazywał im pewne informacje, w tym również dotyczące przebiegu zdarzenia. To w oparciu o informacje przekazane tym osobom przez K. L. i K. G. (1) został postawiony oskarżonemu zarzut, iż spowodował upadek ze schodów P. P. (1) poprzez dwukrotnie uderzenie go pięścią w twarz. W ocenie sądu analiza tych dowodów nie potwierdza takiego przebiegu zdarzenia, lecz wskazuje na to, że K. L. co prawda spowodował upadek P. P. (1) ze schodów, czym spowodował u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu, jednak uczynił to spychając P. P. (1) ze schodów, nie zaś go uderzając pięścią w twarz.

Niewątpliwie w chwili przybycia na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy policji R. M. i P. G. P. P. (1) leżał nieprzytomny na półpiętrze między drugim i trzecim piętrem klatki schodowej w budynku nr (...) przy ulicy (...), a kilka schodów wyżej siedział na nich K. L..

Jak wynika z zeznań R. M. (**k. 773v-774, 45-46, 78-80**) w chwili, gdy przybył na miejsce zdarzenia K. L., którego wówczas nie rozpoznał jako policjanta, powiedział do niego, że zepchnął tego mężczyznę ze schodów. Z dalszej części jego zeznań wynika, że przeprowadził rozmowę z K. G. (1), która poinformowała go, że K. L. przed blokiem przewrócił ją i kopnął w głowę, a gdy P. P. (1) stanął w jej obronie doszło między nimi do szarpaniny. Nadto powiedziała mu, że K. L. wewnątrz mieszkania złapał ją za ubranie i ściągnął ze schodów, a ona upadła i uderzyła głową o balustradę. P. P. (1) podbiegł wówczas do K. L., doszło między nimi do szarpaniny, a wówczas K. L. wyprowadził P. P. (1) z mieszkania na klatkę schodową i dwukrotnie uderzył go pięścią w twarz, a P. P. (1) przewrócił się i spadł ze schodów (k. 45-46).

Uzupełniając swoje zeznania R. M. (k. 77-80) dodał, że już po zabraniu K. G. (1) do szpitala zauważył u K. L. zaczerwienienie na pięści prawej dłoni, a K. L. powiedział, że „czuje ból obrażenie ma, bo uderzył kolegę”. Gdy próbowali ocucić P. P. (1) K. L. powiedział, „że zrzucił go ze schodów. Powiedział to sam nie pytany sam z siebie”.

W czasie tego przesłuchania świadek dodał, że K. G. (1) mówiła, że obaj mężczyźni zaczęli się szarpać, „K. popchnął P., czy wyprowadził z mieszkania i uderzył go 2 razy z pięści w twarz. Wskutek tego uderzenia z pięści w twarz ten pokrzywdzony spadał ze schodów”. W czasie tego przesłuchania R. M. dodał, co stoi w całkowitej sprzeczności z wcześniejszymi twierdzeniami K. L., a mianowicie K. L. mówił mu, że z P. P. (1) szli do mieszkania K. G. (1) i na schodach P. P. (1) powiedział do niego, że będzie z K. G. (1) uprawiał seks i wtedy uderzył go pięścią w twarz i on spadł ze schodów, z góry z piętra, gdzie znajdowało się mieszkanie. Do tego K. L. kilkakrotnie powtarzał, że uderzył P. P. (1) i on wtedy spadł.

Z kolei P. G. (**k. 775-775v, 83-86**), opisując ten sam fragment przebiegu zdarzenia potwierdził, że siedzący na schodach K. L. sam powiedział, że „uderzył poszkodowanego i on teraz śpi”. Potem świadek ten pozostał przy P. P. (1), a wówczas K. L. mówił, że „uderzył leżącego mężczyznę. On masował sobie prawą dłoń. Między drugim i trzecim lub trzecimi czwartym śródreżcem miał delikatną opuchliznę. Mówił, że to jest od uderzenia leżącego”. Nie mówił jednak,

że ten mężczyzna spadł ze schodów. Świadek następnie udał się do mieszkania K. G. (1) i w jego obecności mówiła ona do K. L. „ty chłopie jesteś nienormalny, módl się, żeby ten przeżył, mogłeś go zabić”. Później, w czasie rozmowy, K. L. powiedział, że uderzył P. P. (1), jak ten powiedział, że „puka” jego kobietę.

Dokonując oceny zeznań tych świadków w pierwszej kolejności należy stwierdzić, że przekazywane informacje uzyskali oni od K. L. i K. G. (1). Nie ma jednak wątpliwości, że przekaz ten był chaotyczny, czemu nie można się dziwić choćby z dwóch powodów. Pierwszym z nich jest stan nietrzeźwości i to znaczny stan nietrzeźwości obojga, a drugim jest niewątpliwie fakt, iż K. G. (1) była w szoku, z uwagi na fakt, iż została pobita przez osobę dla siebie najbliższą, a z kolei sam K. L. zdawał sobie sprawę z konsekwencji swojego zachowania, w tym z dokonanego przez siebie uszkodzenia ciała swojej konkubiny i swojego kolegi.

W ocenie sądu brak jest jakichkolwiek powodów, aby odmówić wiarygodności zeznaniom tychże świadków i należy uznać, iż przekazali oni te informacje, które uzyskali od oskarżonego i pokrzywdzonej, zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że wykonywali oni czynności na miejscu zdarzenia, jednocześnie rozmawiali z oskarżonym i pokrzywdzoną, próbowali udzielić pomocy P. P. (1), a nadto wzywali na pomoc pogotowie ratunkowe. Nie można wykluczyć, że rzeczywiście K. L. mówił funkcjonariuszom policji o tym, że uderzył pięścią P. P. (1), nie można wykluczyć, że z tego powodu bolała go prawa dłoń, a wyjaśnienia K. L. co do tej okoliczności, iż urazu tego nabawił się, pomagając w gospodarstwie rolnym swojej siostry, nie polegają na prawdzie, zwrócić jednak należy uwagę na to, że był to przekaz od osoby w znacznym stopniu nietrzeźwej. Wskazać bowiem należy, że z protokołu badania alkotestem, które zostało przeprowadzone wobec K. L. o godzinie 5:02 wynika, że miał on wówczas 0,95 mg/l alkoholu wydychanym powietrzu (**k. 5**). Z kolei z badania krwi na zawartość alkoholu wynika, iż z pobranej o godzinie 8:25 w próbce krwi K. L. znajdowało się 1,702 ‰ alkoholu we krwi (**protokół pobrania krwi k. 461-462, opinia z badań kryminalistycznych k. 463-476**). Nie można jednak wykluczyć, że poszczególne fragmenty zdarzeń, które miały miejsce od chwili opuszczenia dyskoteki F., do czasu przybycia funkcjonariuszy policji, mogły się K. L. mieszać. Niewątpliwie K. L. zadał ciosy pięścią P. P. (1), przy czym miało to miejsce na zewnątrz bloku. Również K. Kłopotek G., która przekazała opisane wyżej relacje co do uderzenia P. P. (1) przez K. L. i jego upadku ze schodów na skutek tych uderzeń, mogła mylić poszczególne fragmenty zdarzeń, bo ona tego dnia spożyła znaczną ilość alkoholu, niewątpliwie była nietrzeźwa, a do tego chwilę wcześniej została pobita, była zakrwawiona, nie zdawała sobie sprawy, jakiego rodzaju ma uszkodzenia, a do tego była przygnębiona tym, że została pobita przez osobę dla niej najbliższą. Nie można więc i w tym wypadku wykluczyć, że mówiąc o tym, że K. L. uderzył P. P. (1), mogła mieć na myśli zdarzenia sprzed klatki schodowej. Przypomnieć bowiem należy, że choć K. G. (1) nie do końca w swoich zeznaniach była precyzyjna i konsekwentna, to jednak niekonsekwencje dotyczyły drobnych i nieistotnych okoliczności przebiegu zdarzenia, natomiast była całkowicie konsekwentna co do tego, że nie widziała co się stało na klatce schodowej. Widziała tylko, że K. L. wyprowadził P. P. (1) z mieszkania na klatkę schodową. Konsekwentnie twierdziła ona, że wówczas czołgała się w kierunku drzwi wyjściowych z domu, by zobaczyć co się dzieje na klatce schodowej, jednak nie dotarła do tych schodów i usłyszała odgłos spadającego ze schodów P. P. (1), a słysząc ten huk od razu domyśliła się, że to on spada ze schodów. Co więcej dodała ona, że bezpośrednio przed hukiem, którym okazał się być upadek P. P. (1) ze schodów, nie słyszała odgłosu zadawania ciosów, co jest spójne z zeznaniami E. R., o czym już była wcześniej mowa.

Dodatkowo o tym, że K. L. spowodowało upadek P. P. (1) ze schodów, przy czym uczynił to wskutek pchnięcia, a nie zadania ciosów pięścią w twarz, świadczą zeznania ratowników medycznych Z. K. (**k. 785v-786, 635-636**), a w szczególności D. S. (**k. 786v-787v, 631-632**). Z zeznań D. S. wynika, że w chwili, gdy przybyli na miejsce zdarzenia P. P. (1) był nieprzytomny, a siedzący na schodach K. L. powiedział, że szarpali się z tym mężczyzną i on spadł ze schodów. Nie było wówczas mowy o tym, by K. L. uderzył pięścią P. P. (1). To na podstawie wypowiedzi K. L. D. S. po powrocie do szpitala i przekazaniu nieprzytomnego P. P. (1) na oddział ratunkowy szpitala w C., sporządzając kartę medycznych czynności ratunkowych, dokonała wpisu wskazującego, że po przybyciu na miejsce zdarzenia pacjent był nieprzytomny, miał zakrwawioną twarz, a z wypowiedzi uzyskanych od świadków wynika, że doszło do przepychanki i pacjent został zepchnięty ze schodów. Dodała, że z wypowiedzi świadka (niewątpliwie K. L.) wynikało, że po upadku pokrzywdzony rozmawiał i siedział z kolegą na klatce schodowej, jednak po chwili stracił przytomność. Sama stwierdziła, że był on pobudzony i oddał stolec.

Mając na uwadze wypowiedzi świadków, którzy pozyskali informację od K. L. i K. G. (1), jak też uwzględniając same zeznania K. G. (1) i E. R., w ocenie sądu brak jest podstaw do przyjęcia, by K. L. spowodował upadek P. P. (1) ze schodów poprzez uderzenie go pięścią, jednak dowody te jednocześnie i bezsprzecznie dowodzą, że spowodował on upadek poprzez zepchnięcie P. P. (1) ze schodów. Co prawda z zeznań K. G. (1) i E. R. wynika, że bezpośrednio przed hukiem spowodowanym upadkiem P. P. (1) ze schodów, żadna z nich nie słyszała odgłosów zadawanych mu ciosów, a E. R. wręcz doszła do wniosku, na podstawie odgłosów zdarzenia, że P. P. (1) musiał spaść ze schodów, to jednak, w ocenie sądu, w szczególności przekaz dokonany przez K. L. funkcjonariuszom policji i ratownikom medycznym, w sposób jednoznaczny wskazuje na to, że zepchnął on ze schodów P. P. (1). Sam fakt, że nie było słychać odgłosów poprzedzających upadek P. P. (1) nie świadczy, że nie doszło do zepchnięcia P. P. (1), bowiem samo zepchnięcie nie musiało się łączyć z jakimkolwiek odgłosem czynności fizycznych związanych zepchnięciem P. P. (1).

W podobny sposób należy ocenić treść zeznań zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w C. T. K., który po przybyciu do mieszkania K. Kłopotek G. rozmawiał z K. L., a ten przekazał mu, że nie pamięta co się działo, jednak zrelacjonował wizytę P. P. (1). Przyznał, że zepchnął P. P. (1) ze schodów. Twierdził, że nic nie pamięta i nie pamiętał, kto uderzył kolegę, ale bolała go dłoń, którą rozcierał. Dodał, że „urwał mu się film”, a wrócił, gdy udzielał pomocy P. P. (1). Obwiniął wszystkich dookoła. Z kolei policjanci z patrolu poinformowali go, że K. G. (1) mówiła, że K. L. 2 razy uderzył P. P. (1) w głowę i on spadł ze schodów.

Również B. B. (1) rozmawiała z K. L., który relacjonował jej swoje życie i powiedział jej, że musiał uderzyć P. P. (1) i musiał uderzyć go porządnie, bo goli boli go ręka, a K. Kłopotek G. miała do niego wówczas mówić „ratuj go bo umrze”.

Tak więc również z tych zeznań wynikają pewne sprzeczności co do relacji K. L., który raz miał mówić, że zepchnął P. P. (1) ze schodów, a raz, że dwukrotnie uderzył go w głowę i spadł on ze schodów. Co więcej K. L. miał wnioskować, że musiał uderzyć P. P. (1) i to porządnie, bo boli go ręka. Niewątpliwie te relacje są niespójne, co wynika z opisanych już wcześniej okoliczności, a na ich podstawie, w ocenie sądu, brak jest podstaw do przyjęcia, by upadek P. P. (1) ze schodów K. L. spowodował poprzez uderzenie go pięścią w twarz.

W tym miejscu zaznaczyć należy, iż zarówno zeznania wskazanych wyżej funkcjonariuszy policji, w tym tych, który podejmowali interwencję na miejscu zdarzenia, jak również zastępcy komendanta KPP w C., i naczelnik wydziału w KPP w C., a też ratowników medycznych, są legalnie pozyskanym materiałem dowodowym. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, nie narusza zakazu substytuowania dowodów określonego w art. 174 k.p.k. przesłuchanie w charakterze świadka przybyłego na interwencję funkcjonariusza Policji, na okoliczności związane z zaistniałym przestępstwem, o których dowiedział się on w drodze rozpytania osoby, którą następnie postawiono w stan oskarżenia, jednak pod warunkiem, że ów funkcjonariusz nie wykonywał żadnych czynności procesowych w tej sprawie w postępowaniu przygotowawczym. Taki pogląd jest o tyle słuszny, że w tym wypadku nie doszło do przesłuchania w charakterze świadków osób, które wykonywały czynności te czynności w sprawie, by np. przesłuchiwały kogokolwiek w charakterze podejrzanego czy w charakterze świadka. Takiego charakteru nie miała natomiast relacja funkcjonariuszy o przebiegu przeprowadzonych przez nich czynności na miejscu przestępstwa, których element stanowią spontaniczne wypowiedzi osoby, nawet wtedy, kiedy wobec takiej osoby zostało dokonane tzw. rozpytanie (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 maja 2016 r. III K.K. 334/15, LEX nr 2044481, KZS 2016/9/20, Prok. i Pr. - wkł. 2016/9/13; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 grudnia 2012 r. IIAKa 266/12, LEX nr 1237277).

Kolejnym dowodem świadczącym o tym, że K. L. zadawał ciosy P. P. (1) jest opinia z badań kryminalistycznych (**k. 719-739**), z której w sposób jednoznaczny wynika, że na koszulce K. L. znajdują się ślady krwi P. P. (1), a również na spodniach K. L. znajdowały się ślady krwi P. P. (1), a w innym miejscu na jego spodniach znajdowały się ślady krwi P. P. (1) i K. G. (1).

W ocenie sądu okoliczności te świadczą w sposób bezsprzeczny, że krew ta mogła być naniesiona na odzież K. L. tylko na skutek zadawania ciosów i powodowanie w ten sposób obrażeń ciała, K. G. (4) i P. P. (1) przez K. L..

Sąd w pełni dał wiarę pozostałym dowodom zebranym w sprawie, a w szczególności opiniom biegłych.

Jak wynika z **protokołu oględzin i otwarcia zwłok** P. P. (1), **opinii posekcyjnej i opinii uzupełniającej** biegłej J. W. (1) oraz jej opinii ustnej (**k. 251-256, 261, 262, 574-577, 806v-809**), w czasie sądowo-lekarskiej sekcji zwłok P. P. (1) stwierdziła ona:

- masywny zator ze skrzeplin pnia tętnicy płucnej (tzw. zator jeździec) i dużych gałęzi tętnic płucnych;
- przekrwienie i obrzęk płuc;
- cechy śmierci nagłej;
- zakrzepicę żył odpiszczelowych i głębokich żył podudzia lewego;
- zmiany urazowe o cechach przyżyciowości: wylewy krwawe w tkance podskórnej powłok bocznej prawej okolicy głowy oraz przylegającej okolicy potylicznej prawej i szczytu głowy, ze złamaniem kości podstawy czaszki po stronie prawej, śladowym krwiakiem nadtwardówkowym po stronie prawej, niewielkim krwiakiem podtwardówkowym po stronie lewej oraz dużym ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli mózgu; wylew krwawy w okolicy zausznej prawej i przylegającej części karku; niewielkie, gojące się, rysowate otarcia naskórka w okolicy podoczodołowej prawej; niewielkie wylewy krwawe w błonie śluzowej dolnej wargi ust; niewielkie, gojące się otarcie naskórka na bocznej prawej powierzchni szyi; niewielkie, pojedyncze podbiegnięcia krwawe na obu ramionach; podbiegnięcie krwawe na grzbietowej powierzchni ręki prawej oraz pojedyncze, gojące się, niewielkie otarcia naskórka na obu rękach; otarcie naskórka na tylnej powierzchni lewego uda; niewielkie podbiegnięcie krwawe z otarciem naskórka na przedniej powierzchni podudzia lewego;
- stan po interwencji medycznej w postaci śladów po prawostronnej kraniotomii i ewakuacji krwiaka przymózgowego – nadtwardówkowego oraz śladów po wkłuciach w okolicy podobojczykowej prawej, na kończynach górnych i stopie lewej.

Mając na uwadze wynik badania pośmiertnego biegła przyjęła, co sąd w pełni zaakceptował, że bezpośrednią przyczyną śmierci P. P. (1), była ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa w następstwie masywnego zatoru ze skrzeplin tętnicy płucnej stanowiącego powikłanie zakrzepicy żył kończyn dolnych. Zakrzepicy żył kończyn dolnych sprzyjało unieruchomienie pokrzywdzonego, które wynikało z jego ciężkiego stanu klinicznego, spowodowanego rozległym urazem czaszkowo-mózgowym.

W ocenie biegłej, a tę ocenę sąd w pełni podziela, istnieje związek przyczynowo-skutkowy między doznanymi przez pokrzywdzonego rozległymi obrażeniami głowy, a jego zgonem.

Zdaniem biegłej, charakter, rozległość i umiejscowienie obrażeń głowy w postaci złamania kości podstawy czaszki z towarzyszącymi krwiakami przymózgowymi i ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli mózgu wskazują, że gdyby P. P. (1) nie zmarł wskutek zatoru tętnicy płucnej, obrażenia ciała, których doznał w wyniku zdarzenia stanowiłyby ciężki uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 156§1 k.k., w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Również zdaniem biegłej, a sąd zdanie to w pełni podziela, charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń w obrębie głowy P. P. (1) wskazują, że do ich powstania doszło wskutek urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą w jego głowę, w okolicę potyliczną prawą. Uraz ten był spowodowany upadkiem pokrzywdzonego, a biegła potwierdziła, że mógł to być upadek ze schodów, z następowym uderzeniem się tą okolicą ciała o twarde podłoże, bądź otaczające przedmioty.

Na podstawie wyniku badania pośmiertnego biegła uznała, że niemożliwe jest ustalenie czy do upadku pokrzywdzonego doszło samoistnie, czy też po jego uprzednim uderzeniu, popchnięciu lub szarpnięciu.



Z opinii uzupełniającej, której celem miało być ustalenie, które z obrażeń wskazanych w pkt. 13 protokołu oględzin i otwarcia zwłok pokrzywdzonego pod pozycją „Obrażenia na ciele” mogły powstać przed upadkiem pokrzywdzonego ze schodów, a więc przed upadkiem P. P. (1) ze schodów, a więc przed blokiem numer 9, biegła stwierdziła, że stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia ciała powstały wskutek urazów mechanicznych godzących z niewielką siłą. Obrażenia te to zmiany niecharakterystyczne, co oznacza, że na podstawie ich wyglądu niemożliwe jest jednoznaczne i pewne ustalenie warunków i okoliczności ich powstania. Biegła uznała, a sąd to ustalenie w pełni podziela, że jeśli uznać za wiarygodne zeznania pokrzywdzony doznał wówczas urazu godzącego w twarz i wystąpiło krwawienie z przewodów nosowych zewnętrznych, to można przyjąć, że skutki urazu tej okolicy ciała spowodowały co najwyżej rozstrój jego zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157§2 k.k.

Nie ma wątpliwości, że tego typu urazy zazwyczaj mają charakter czynny i mogą skutkować szybko przemijającymi obrażeniami powłok w postaci zaczerwienienia skóry i/lub obrzęku tkanki podskórnej, co może być niewidoczne w trakcie dalszej obserwacji medycznej.

Jak wynika z dokumentacji medycznej (**k. 37-38, 161-162, 404-411, 835**), oględzin ciała K. G. (1) (**k. 25-36**) oraz opinii biegłego medyka sądowego J. W. (1), w tym opinii uzupełniającej i opinii ustnej (**k. 401-403, 855-856, 806v-809**), należy w pełni podzielić jej opinię, że K. G. (1) podczas zdarzenia w dniu 7 kwietnia 2018 roku, doznała obrażeń ciała w postaci niewielkiej rany płatką małżowiny usznej lewej (opisanej jako „niewielka rana po wyrwaniu kolczyka”) i otarć naskórka na plecach, a ponadto biegła zauważyła, że zgłaszała ona skargi na subiektywne dolegliwości bólowe lewego nadgarstka i kciuka prawego, bez upośledzenia ruchomości kończyn w tych stawach. W wykonanym badaniu tomografii komputerowej całego ciała nie stwierdzono zmian pourazowych. W trakcie obserwacji w szpitalnym oddziale ratunkowym stan pokrzywdzonej był dobry i po założeniu szyny Zimmera została ona wypisana.

Na tej podstawie biegła uznała, że charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń ciała K. G. (1) wskazują, że spowodowały one naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157§2 k.k. Biegła uznała jednocześnie, że do otarć naskórka w powłokach pleców oraz urazu nadgarstka lewego i kciuka prawego mogło dojść w warunkach i okolicznościach ustalonych podczas postępowania przygotowawczego, tj. w wyniku upadku, w tym upadku ze schodów. Biegła uznała, że niewielka rana małżowiny usznej lewej mogła być skutkiem pociągnięcia, w tym ręką obcą, za kolczyk.

Biegła podtrzymała swoje opinie w toku rozprawy, przy czym, z uwagi na zgłaszane przez pokrzywdzoną K. G. (1) dolegliwości, wydała opisaną wyżej opinię uzupełniającą, zmieniając w tym zakresie swoją opinię pierwotną, co w żaden sposób nie dyskredytuje jej wcześniejszej opinii, a jej zmiana wynikała z pojawienia się dodatkowych okoliczności, o których nie wiedziała wydając opinię pierwotną.

Z opinii uzupełniającej (**k. 855-856**) wynika natomiast, że w oparciu o dodatkową dokumentację medyczną biegła doszła do wniosku, że w dniu 17 kwietnia 2018 r., podczas badania kontrolnego w poradni chirurgii urazowo-ortopedycznej, u K. G. (1) stwierdzono deformację kciuka prawego z powodu złamania paliczka bądź paliczków (nie opisano dokładnie stwierdzonego złamania) i wykonano zamkniętą repozycję (nastawienie) złamania. Dlatego też w ocenie biegłej charakter i umiejscowienie uszkodzeń w obrębie ręki prawej wskazują, że spowodowały one naruszenie czynności narządu ciała i (narząd ruchu) na czas trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157§1 k.k., a jednocześnie, że nie stanowiły one ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 156 k.k. Nadto, w jej ocenie, stwierdzone w dniu 17 kwietnia 2018 r. złamanie obrębie kciuka prawego mogło być skutkiem urazu tej okolicy ciała, jakiego pokrzywdzona mogła doznać podczas opiniowanego zdarzenia w wyniku upadku ze schodów. W ocenie sądu, choć biegła łączyła to uszkodzenie ciała z upadkiem pokrzywdzonej ze schodów, w świetle jasnych i logicznych zeznań w tym zakresie K. G. (1), obrażenia tego doznała ona podczas upadku na ziemię, przed wejściem do bloku, na skutek popchnięcia przez K. L..

**Z opinii sądowno-psychiatrycznej** sporządzonej przez biegłych lekarzy psychiatrów I. M. i K. W. (**k. 324-335**) która została wydana w oparciu o dane z akt sprawy, dokumentację medyczną oraz przeprowadzone badania, wynika, że biegli zgodnie stwierdzili, że K. L. nie jest chory psychicznie, otepiały, bądź upośledzony umysłowo.

Biegli zgodnie uznali, a ocenę tę sąd w pełni podziela, że w czasie zdarzenia nie występowały u oskarżonego inne zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby znosić lub ograniczyć w sposób znaczny jego poczytalność w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów. Biegli uznali, że podczas dokonywania zarzucanych mu czynów był on pod wpływem alkoholu, ale było to upicie proste, bez cech upicia patologicznego. Upojenie proste nie uzasadnia przyjęcia ograniczonej poczytalności w stopniu znacznym, a tym bardziej zniesionej poczytalności. Swoje stanowisko w tej kwestii szeroko uzasadnili w opinii.

W konsekwencji biegli uznali, że sprawie nie zachodzą warunki określone w art. 31§1 i 2 k.k., a więc w ocenie biegłych, w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów K. L. miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Jednocześnie biegli uznali, że oskarżony może uczestniczyć w postępowaniu procesowym, jest zdolny do samodzielnego i rozsądnego prowadzenia obrony i brak jest przeciwwskazań psychiatrycznych do przebywania opiniowanego w warunkach aresztu śledczego lub Zakładu Karnego.

Opinia ta jest w pełni wiarygodna, jasna i logiczna, nie jest w żaden sposób kwestionowana, a tym samym zasługuje na to, by w pełni dać jej wiarę, a jednocześnie wskazuje ona na to, że K. L. w pełni zdawał sobie sprawę z podejmowanych przez niego zachowań. Miał on świadomość tego, że pod znacznym wpływem alkoholu zdarza się, że „urywa” mu się film, bo zdarzało się to już w przeszłości.

W ocenie sądu istotnych okoliczności do sprawy nie wniosły zeznania pozostałych świadków.

Z zeznań **S. S. (k. 49)** wynika, że jest on funkcjonariuszem Komendy Powiatowej Policji W C. i w dniu zdarzenia z polecenia Oficera Dyżurnego KPP w C. udał się do Szpitala (...), gdzie lekarz miał pobrać krew od P. P. (1), który przeszedł operację. Widział on P. P. (1), przy czym nie widział u niego żadnych obrażeń na twarzy. Ustalił jednak jego obrażenia ciała. P. P. (1) miał pękniętą podstawę czaszki i miał krwiak nadtwardówkowy po stronie prawej.

Z kolei z zeznań **A. R. (k. 781v-782, 292-293)** wynika, że gdy wszedł do lokalu (...) spotkał K. G. (1), która była ona w towarzystwie dwóch mężczyzn, których nie znał. Po pewnym czasie przysiadła się ona do nich razem z tymi mężczyznami. Zachowywali się oni normalnie. Pamiętał, że konkubent K. G. (1) był jakby wycofany, nie uczestniczył w rozmowach jakie prowadził on z K. G. (1) i P. P. (1). Ten P. za to dyskutował i nie sprawiał wrażenia jakiegoś skrepowanego. Nie zauważył jakichkolwiek negatywnych zachowań ze strony K. L..

**J. W. (2)(k. 336-337)** był przesłuchany głównie z uwagi na poszukiwanie taksówkarza, który miał zawieźć K. G. (1), P. P. (1) i K. L. z lokalu F. na ulicę (...). Stwierdził on, że jeździ taksówką marki C. (...) koloru srebrnego o numerach rejestracyjnych (...). Nie pamiętał on jakich pasażerów i gdzie wiozł w nocy z 6 na 7 kwietnia 2018 roku. Stwierdził, że gdyby w taksówce podczas przewozu działo się coś złego, np. pasażerowie kłócili by się między sobą, wyzywali itp. na pewno by zapamiętał taki kurs.

**R. K.(k. 355-356)** jest ojcem dziecka, którego matką jest K. G. (1). Mają syna A., do którego ma on pełne prawa. Z relacji od K. wiedział on o tym co się wydarzyło w dniu 6 kwietnia 2018 r. pomiędzy nią, K. L. i P. P. (1). Z tego co wie, K. L. miał skrzykiwać matkę jego syna i pod jej adresem i jego syna wypowiadał groźby w postaci pozbawienia życia jej i jego syna.

**B. G.(k. 489-490)** zeznała, że jej córka K. z K. byli w nieformalnym związku przez kilka miesięcy, a przez około pół roku mieszkali razem na ul. (...). Wydawało jej się, że dobrze zna K., widywali się często, niemalże codziennie. Bardzo pozytywnie oceniała go jako człowieka, bo był opiekuńczy, bardzo dobrze traktował syna K., bardzo pozytywnie traktował jej córkę J.. Nie mogła złego słowa powiedzieć na K., aż do dnia 7 kwietnia 2018 r. jego relacje z wszystkimi członkami jej rodziny były bez zarzutu. Dlatego to, co się wówczas stało, było dla niej szokiem, bo nigdy nie widziała w K. cienia agresji i bardzo pozytywnie go oceniała. W dniu 7 kwietnia 2018 r. spotkała córkę, która opowiedziała jej w skrócie przebieg tej nocy.

Podobnej treści zeznania złożył ojciec pokrzywdzonej - **K. G. (2) (k. 484-485)**. Zeznał on, że K. L. był w nieformalnym związku z jego starszą córką K. G. (1) przez niespełna rok. Mieszkali ze sobą przez około pół roku. Po zdarzeniu, które miało miejsce w jej mieszkaniu z udziałem K. L., pojechali do córki na ul. (...) i tam K. krótko zrelacjonowała mu to co się stało. Powiedziała o agresji K. względem niej, względem jakiegoś kolegi, który był u nich w domu i z którym byli we F.. Dowiedzieli się wówczas od K., że właśnie wróciła ze szpitala, że wyładowała w tej placówce po tym, jak K., naładowany agresją, zaatakował najpierw jego kolegę, wskutek czego ten musiał być hospitalizowany, potem zaatakował K., że zniszczył jej telefon i dlatego nie mogli się z nią skontaktować przez cały poranek. K. relacjonowała im dość chaotycznie przebieg zdarzenia z tejże nocy i dla niego brzmiało to jak film.

**S. M. (2) (k. 786v-787v, 533)** w dniu 7 kwietnia 2018 roku pełnił służbę na stanowisku kierownika w (...) C. – stanowisko dyżurnego. Około godziny 3 nad ranem było zgłoszenie o awanturze przed blokiem przy ulicy (...) w C.. Nie pamiętał czy rozmawiał z osobą dzwoniącą, czy było to zgłoszenie z (...), gdzie informacje o wydarzeniu otrzymują w formie tekstowej i na tej podstawie reagują na zdarzenia. Było za chwilę drugie zgłoszenie, już na pewno z (...), gdzie miało dojść do awantury w mieszkaniu i podany był błędny adres tj. ul. (...) w C.. Z relacji policjantów, którzy dotarli na miejsce, otrzymał informację o mężczyźnie leżącym na klatce schodowej przy ul. (...) w C. i o osobach w mieszkaniu na ul. (...), gdzie zastano policjanta K. L. i jego partnerkę K. G. (1). Policjanci ustalili, że leżący na półpiętrze klatki mężczyzna, którym okazał się być P. P. (1), był nieprzytomny. Nie było z nim kontaktu. Z relacji policjantów wynikało, że przed blokiem na ul. (...), pomiędzy K. L. i jego konkubina doszło do kłótni, podczas której K. została przez niego popchnięta i przewrócona. Po tym awantura przeniosła się do mieszkania, gdzie L. miał zepchnąć panią K. G. ze schodów mieszkania, a w jej obronie stanął P. P. (1), który według relacji policjantów miał zostać wypchnięty przez L. z mieszkania i uderzony pięścią w twarz, w wyniku czego przewrócił się i spadł ze schodów klatki schodowej.

**M. P. (k. 536-537)** pełnił służbę patrolową ze st. post. M. M.. Z polecenia dyżurnego przejęli znajdującego się w K. w C. K. L. i udaliśmy się z nim do Szpitala (...) w C. w celu przeprowadzenia niezbędnych badań lekarskich przed osadzeniem go w (...) (Pomieszczenie dla osób Zatrzymanych). W szpitalu lekarz dokonał badania i po badaniu przewieźli go z powrotem do KPP C.. Po powrocie do KPP zapadała decyzja o ponownym transporcie K. L. do szpitala w celu pobrania od niego próbek krwi. Udali się z wyżej wymienionym do szpitala, gdzie krew została mu pobrana. Następnie przywieźli go z powrotem i został on osadzony w (...). W czasie wykonywania tych czynności K. L. zachowywał się spokojnie i wykonywał ich polecenia. Nie stwarzał żadnych problemów podczas transportu. Nie zauważył u K. L. żadnych obrażeń ciała.

Podobnej treści zeznania złożył **M. M. (k. 540-541)**, który pełnił służbę patrolową z M. P.. Gdy rozpoczął służbę o 6:00 widział K. L., jak siedział z tyłu w radiowozie patrolu, który brał udział w interwencji na ul. (...). Po odprawie dyżurny KPP C. poinformował ich, że mają udać się z K. L. do Szpitala w C. w celu przeprowadzenia badań, gdyż jest nietrzeźwy, a będzie osadzony w KPP C.. Po powrocie do KPP C. zdecydowano, że mają przewieźć go ponownie do szpitala w celu pobrania od niego próbek krwi. Po powrocie do KPP C. osadzili K. L. w (...). W czasie wykonywania tych czynności z K. L. zachowywał się spokojnie i wykonywał wszystkie ich polecenia. Po jego zachowaniu widać było, że był nietrzeźwy i zmęczony. Nie widział u niego jakichś rzucających się w oczy obrażeń, w tym nie zauważył u niego obrażeń ręki.

W ocenie sądu omówione wyżej zeznania świadków w pełni zasługują na to by dać im wiarę, przy czym, choć do ustalenia przebiegu zdarzenia nie wnoszą istotnych okoliczności, to jednak wskazują na to, że K. L. przed zdarzeniem w oczach rodziny K. G. (1) miał bardzo dobrą opinię, był opisywany jako człowiek spokojny, opanowany, „nieszkodliwy”, a zdarzenie z 6 na 7 kwietnia 2018 roku dla osób tych było wielkim i niemiłym zaskoczeniem. Zeznania policjantów potwierdzają wykonane czynności z udziałem K. L. po zdarzeniu i wskazują na jego stan fizyczny i psychiczny oraz na to, że nie było z nim żadnych problemów.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, sąd uznał, iż K. L. dopuścił się tego, że:

a. w dniu 7 kwietnia 2018 r. w C., przed blokiem położonym przy ul. (...) uderzył pięścią w twarz P. P. (1), a gdy ten upadł, uderzył go kilkakrotnie w tułów, w wyniku czego doznał on urazu twarzy w okolicach nosa, a następnie,

na klatce schodowej w tym budynku, przed wejściem do mieszkania nr (...), przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu P. P. (1) i godząc się na to, zepchnął P. P. (1) ze schodów, w wyniku czego uderzył on głową o posadzkę z płyt ceramicznych i doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci złamania kości podstawy czaszki z towarzyszącymi krwiałkami przymózgowymi i ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli mózgu, co skutkowało ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową w następstwie masywnego zatoru ze skrzeplin tętnicy płucnej, stanowiącego powikłanie zakrzepicy żył kończyn dolnych, w następstwie czego pokrzywdzony w dniu 14 kwietnia 2018 r. zmarł,

a czyn ten wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 156§3 k.k.,

b. w dniu 7 kwietnia 2018 r. w C., przed wejściem do bloku położonego przy ul. (...) popchnął K. G. (1), powodując jej upadek na ziemię, po czym kopnął ją w głowę, a w wyniku upadku, doznała ona złamania paliczka kciuka prawego, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jej ciała trwające dłużej niż 7 dni, po czym w mieszkaniu przy ul. (...), gdy znajdowała się ona na schodach prowadzących na piętro mieszkania, złapał ją od tyłu za ubranie i ciągnąc ją dół, spowodował jej upadek z tych schodów, w następstwie czego K. G. (1) uderzyła głową o drewnianą poręcz, wskutek czego doznała ona obrażeń ciała w postaci niewielkiej rany płata małżowiny usznej lewej, otarć naskórka na plecach i powierzchownego urazu nadgarstka lewego,

a czyn ten wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 157§1 k.k.

W ocenie sądu, co do pierwszego z przypisanych K. L. czynów, w świetle omówionych wyżej dowodów, nie ma wątpliwości, że swoimi działaniami spowodował on u P. P. (1) wskazane wyżej obrażenia, a ich rodzaj, ilość i umiejscowienie wynikają z jasnej, logicznej i konsekwentnej opinii sporządzonej przez doświadczonego medyka sądowego. Zdaniem sądu fakt zmiany opisu czynu z zarzucanego na ostatecznie przypisany oskarżonemu, a która to zmiana w głównej mierze dotyczy innego opisu działania K. L., którym spowodował on upadek na twarde podłoże P. P. (1), a w wyniku upadku i uderzenia głową o to twarde podłoże, doznał on ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co w konsekwencji doprowadziło do śmierci pokrzywdzonego, nie ma wpływu na przyjętą kwalifikację prawną tego czynu.

Nie ma wątpliwości, że przypisany w tym punkcie oskarżonemu czyn polega na umyślnym, w tym wypadku ewentualnym, zamiarem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, zaś skutek w postaci śmierci, został przez niego spowodowany nieumyślnie.

Przestępstwo z art. 156§1 k.k. jest przestępstwem umyślnym, które może być popełnione zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym. Spowodowanie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia należy do przestępstw materialnych (skutkowych), toteż warunkiem odpowiedzialności za ich dokonanie jest ustalenie związku przyczynowego między zachowaniem się sprawcy a spowodowanym skutkiem. Dla przypisania sprawcy odpowiedzialności za dokonanie tegoż przestępstwa wymogiem koniecznym jest ustalenie czy czyn sprawcy stanowił warunek konieczny (*conditio sine qua non*) powstałego skutku w postaci uszkodzenia ciała. Drugim warunkiem odpowiedzialności jest ustalenie, że sprawca czyn ten zawinił. Oznacza to, że sprawca ponosi odpowiedzialność za spowodowany skutek, jeżeli chciał go spowodować (wina umyślna z zamiarem bezpośrednim), albo przewidywał realną możliwość zaistnienia danego skutku i godził się z tą możliwością (wina umyślna z zamiarem ewentualnym). O tym czy sprawca uświadamiał sobie spowodowanie przez siebie uszkodzeń ciała, nie można domniemywać tylko po zaistniałych faktycznych skutkach, jednak można o tym wnioskować na podstawie faktycznie zaistniałych okoliczności, w wyniku których doszło do uszkodzenia ciała, a więc m.in. ilości i rodzaju zadanych ciosów, ich siły, różnicy siły i budowy anatomicznej sprawcy i pokrzywdzonego, również stanu ich nietrzeźwości, ewentualnego zaskoczenia pokrzywdzonego lub przygotowania się na przyjęcie ciosu, miejsca zadawania ciosów, pozycji pokrzywdzonego, etc. (m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 2 sierpnia 2018 r. II AKA 227/18 LEX nr 2567673)

W realiach niniejszej sprawy nie ma wątpliwości, że K. L. działał z zamiarem ewentualnym spowodowania u P. P. (1) ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a więc przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu P. P. (1) i godząc się na to, zepchnął P. P. (1) ze schodów, w wyniku czego uderzył on głową o posadzkę z płyt ceramicznych

i doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci złamania kości podstawy czaszki z towarzyszącymi krwiakami przymózgowymi i ogniskiem krwotocznym w płacie czołowym lewej półkuli mózgu. Zdaniem Sądu świadczą o tym przede wszystkim takie okoliczności, jak fakt zepchnięcia P. P. (1) ze schodów, z piętra, na półpiętro. Nie ma przy tym wątpliwości, że P. P. (1) był w znacznym stopniu nietrzeźwy, a to oznacza, mimo że ten stan jego nietrzeźwości był znaczny i choć nie ślaniał się on na nogach, to jednak każdy człowiek w takim stanie nietrzeźwości ma spowolnione reakcje, gorzej utrzymuje równowagę (nawet jeśli nie chwieje się na nogach), nie jest w stanie w jakiegokolwiek formie przygotować pozycji obronnej, czy zabezpieczyć się w jakikolwiek sposób przed upadkiem, lub choćby upadek ten zamortyzować. Fakt, że P. P. (1) spadł z góry piętra na półpiętro, a więc, że dopiero tam się zatrzymał, świadczy o tym, że pchnięcie przez K. L. było silne, a pokrzywdzony w żaden sposób nie podjął działań obronnych, które zniwelowałyby jego upadek. W ocenie sądu K. L. spychając w takich okolicznościach nietrzeźwego kolegę na schodach wykończonych ceramicznymi kafelkami, przewidywał i godził się z tym, że spowoduje u P. P. (1) ciężki uszczerbek na zdrowiu. O tym, że zdawał on sobie sprawę ze spowodowanych przez siebie obrażeń ciała pokrzywdzonego świadczą jego późniejsze słowa przekazane zaraz po powrocie do mieszkania swojej konkubinie, co wynika z jej zeznań: „Ja z płaczem mówiłam do niego >>zabiłeś go!<<, >>gdzie P.?<<, powiedział >>no i dobrze, ciebie też zabiję<<” (k. 770v).

Kodeks karny nie określa bliżej zachowania sprawcy, który realizuje znamiona typów czynów zabronionych opisanych w art. 156§1-3. Realizować będzie te znamiona każde zachowanie, które stanowić może podstawę obiektywnego przypisania skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Będą to więc zachowania, które niosą ze sobą istotne zwiększenie niebezpieczeństwa nastąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu albo występujące już niebezpieczeństwo jeszcze istotnie zwiększają (wyrok SN z 1.12.2000 r., IV KKN 509/98, OSNKW 2001/5-6, poz. 45).

Sąd w pełni podziela stanowisko jakie wyraził Sąd Apelacyjny w Łodzi, który stwierdził, że „Do okoliczności, na podstawie których należy poczynić ustalenia co do zamiaru sprawcy, zalicza się nie tylko godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy, siłę ciosu, ich wielokrotność, rodzaj i rozmiary użytego narzędzia, głębokość i kierunek ran, rodzaj uszkodzeń ciała, stopień zagrożenia dla życia ludzkiego, lecz również stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i dotychczasowy tryb życia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa, a także pobudki, motywy oraz tło zdarzenia. Uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze” (wyrok z dnia 4 czerwca 2013 r., II AKa 88/13, LEX nr 1331049, podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 13 września 2001 r., II AKa 161/01, OSA 2002, Nr 12, poz. 83 i wyrok z dnia 7 lutego 2002 r., II AKa 307/01, OSA 2003, Nr 1, poz. 5).

W ocenie sądu nie można w żaden sposób usprawiedliwiać działań podjętych przez oskarżonego, w szczególności, że były one reakcją K. L. na udzieloną pokrzywdzonej przez P. P. (1) pomoc, próbę obrony pokrzywdzonej przed atakiem oskarżonego.

Zdaniem sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym zeznania K. G. (1), ale również wyjaśnienia K. L., nie potwierdzają by P. P. (1) w jakikolwiek sposób dawał K. L. podstawy do zazdrości o jego konkubinę, a w szczególności, by P. P. (1) miał słownie prowokować K. L., iż będzie uprawiał z K. G. (1) seks. Jednak nawet gdyby tak było, to przecież nie można takich słów nietrzeźwego pokrzywdzonego traktować poważnie, zwłaszcza, że mógł on ostatecznie nie wpuścić pokrzywdzonego do zajmowanego z konkubiną mieszkania.

Warunkiem odpowiedzialności sprawcy za czyn określony w art. 156§3 k.k. jest ustalenie, że działając z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym spowodował obrażenia ciała określone w art. 156§1 k.k., a następstwo czynu w postaci śmierci co najmniej mógł przewidzieć (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 2 sierpnia 2018 r. II AKa 219/18 LEX nr 2556690).

W ocenie sądu, nie ma wątpliwości, szczególnie w świetle wspomnianej już wielokrotnie opinii biegłej medyka sądowego, że między działaniem oskarżonego, którym spowodował on u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu, a skutkiem w postaci śmierci pokrzywdzonego istnieje związek przyczynowy. Powstanie rozległych uszkodzeń wewnątrzczaszkowych skutkowało ciężkim stanem klinicznym, unieruchomieniem pokrzywdzonego, co z kolei predysponowało go do rozwoju zakrzepicy, a zator ze skrzeplin był najbardziej niekorzystnym powikłaniem zakrzepicy. Uznać więc należy, że ciężki stan kliniczny P. P. (1) skutkowało ostrą niewydolnością krążeniowo-

oddechową w następstwie masywnego zatoru ze skrzeplin tętnicy płucnej, stanowiącego powikłanie zakrzepicy żył kończyn dolnych, w następstwie czego pokrzywdzony w dniu 14 kwietnia 2018 r. zmarł.

W ocenie sądu, co do drugiego z przypisanych oskarżonemu czynu, nie ma wątpliwości, że najpierw na zewnątrz budynku, a następnie w mieszkaniu, K. L. zadał K. G. (1) ciosy i spowodował upadek na zewnątrz budynku i w mieszkaniu, powodując szereg drobnych obrażeń, ostatecznie mu przypisanych, zaś na skutek pchnięcia pokrzywdzonej, jej upadku do tyłu i oparcia się rękoma, spowodował najpoważniejsze obrażenie w postaci złamania paliczka kciuka prawego, które to obrażenie naruszyło czynności narządu jej ciała trwające dłużej niż 7 dni. Nie ma wątpliwości, iż w tym wypadku działał on z bezpośrednim zamiarem spowodowania obrażeń ciała pokrzywdzonej, a między jego działaniami, a skutkiem w postaci doznanych przez pokrzywdzoną obrażeń ciała istnieje bezpośredni związek przyczynowy.

**Przystępując do wymiaru kary Sąd** miał na względzie dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 i nast. k.k., w tym w szczególności całokształt okoliczności łagodzących i obciążających odnoszących się do oskarżonego.

Jako okoliczności obciążające Sąd wziął pod uwagę bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości obu popełnionych przez K. L. przestępstw, a szczególnie czynu z art. 156§3 k.k. Niewątpliwie przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, są przestępstwami o najwyższej społecznej szkodliwości, gdyż godzą w dobra najcenniejsze dla człowieka, a więc w zdrowie i życie. Żadne inne dobra chronione przez przepisy prawa karnego nie są tak cenne jak ludzkie życie i zdrowie. Kolejną okolicznością obciążającą oskarżonego jest sposób jego działania. Najpierw zadał on pokrzywdzonemu, swojemu koledze, którego znał od wielu lat, w zasadzie bez żadnego powodu, bo za taki nie można uznać to, że P. P. (1) stanął w obronie K. G. (1), szereg ciosów z pięści, w tym w twarz, a następnie poprzez zepchnięcie ze schodów spowodował jego niekontrolowany upadek i mocne uderzenie głową posadzkę z płytek ceramicznych, w następstwie czego, doznał on ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a po tygodniu zmarł. Oskarżony najpierw bił, a później zepchnął P. P. (1) ze schodów, wiedząc, że podjął takie działania w stosunku do osoby, która znajdowała się pod znacznym wpływem alkoholu, nie podejmowała czynności obronnych, a wszystkie te okoliczności powodowały, iż nie miał on żadnych możliwości podjęcia skutecznej obrony.

W podobny sposób należy ocenić działania K. L. wobec K. G. (1). Nie ma wątpliwości, że podstawą jego agresji skierowanej w stronę jego ówczesnej konkubiny, była wyimaginowana zazdrość o nią, przy czym K. G. (1) nie dawała mu podstaw do tego, by był o nią zazdrosny. Z kolei atak na P. P. (1) wynikał z tego, że pokrzywdzony udzielił pomocy K. G. (1) przed agresją oskarżonego.

Nie ma wątpliwości, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu będąc w stanie nietrzeźwości.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że stopień winy oskarżonego jest bardzo wysoki. Również szkodliwość społeczna czynów przez niego popełnionych jest szczególnie wysoka, wobec czego w ocenie Sądu niezbędna jest zdecydowana reakcja prawnokarna na takie zachowanie się oskarżonego ze strony wymiaru sprawiedliwości.

W sprawie sąd dopatrzył się jednak szeregu istotnych okoliczności łagodzących wobec oskarżonego.

K. L. nie był on dotychczas karany (k. 608), co nie jest w jego przypadku istotną okolicznością łagodzącą, jednak jako takie należy uznać szereg bardzo dobrych lub wręcz wzorowych opinii, tak z miejsca jego zamieszkania (k. 393-394), jak też z miejsca pracy. Jak wynika z opinii NSZZ Policjantów przy KPP w C. K. L. został przyjęty do służby w Policji 1 czerwca 2004 r., a funkcjonariuszem Komendy Powiatowej Policji w C. był od 1 lutego 2011 r. Był funkcjonariuszem, który wzorowo wywiązywał się z nakładanych na niego obowiązków służbowych. Wykonywał je z zaangażowaniem i poświęceniem. Cieszył się szacunkiem kolegów i uznaniem przełożonych. Był dyspozycyjny i samodzielny. Podnosił kwalifikacje zawodowe i wykazywał się inicjatywą (k. 200a). Również zdecydowanie pozytywna jest opinia Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Województwa (...), zgodnie z którą K. L. pełnił służbę w Komendzie Powiatowej Policji w C. w latach 2004 do 2011. W czasie swojej służby K. L. wykazywał się bardzo dużym zaangażowaniem i

sumiennością, przez co zdobywał szacunek i zaufanie (...) oraz sympatię ze strony koleżanek i kolegów, z którymi na co dzień pełnił służbę. Cieszył się też dużym uznaniem wśród przełożonych (k. 305).

Istotne są również zeznania rodziców pokrzywdzonej - B. G. i K. G. (2), z których wynika, że do dnia zdarzenia K. L. dał się poznać jako człowiek spokojny, zrównoważony, sympatyczny. Rodzice pokrzywdzonej lubili go, cenili za to, że tworząc związek z ich córką, dobrze traktował jej dziecko z poprzedniego związku.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd skazał K. L.:

a. za czyn opisany w pkt. 1 a wyroku, na mocy art. 156§3 k.k. na karę 5 (pięciu) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

b. za czyn opisany w pkt 1 b wyroku, na mocy art. 157§1 k.k. na karę roku pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85§1 i 2 k.k. i art. 86§1 k.k. w miejsce z osobna orzeczonych kar pozbawienia wolności sąd wymierzył K. L. karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności.

Przy wymiarze kary łącznej sąd miał na uwadze fakt godzenia przez oskarżonego w te same dobra prawnie chronione, jak też popełnienie obu czynów w tym samym czasie.

W ocenie Sądu orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe, jak też kara łączna, są współmierna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych mu czynów, jak też stopnia jego zawinienia i jako takie osiągną cele w zakresie oddziaływania społecznego, wpływając jednocześnie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Jednocześnie osiągną one cele wychowawcze i represyjne wobec oskarżonego, powstrzymując go od dalszego popełniania przestępstw, choćby poprzez sam fakt jego izolacji.

Zdaniem Sądu brak jest podstaw do orzeczenia kary w niższym rozmiarze, w szczególności zastosowania wobec niego nadzwyczajnego złagodzenia kary, bowiem nie ma ku temu jakichkolwiek podstaw, podobnie jak też orzeczenia kar niższych, a kary łącznej na zasadzie pełnej absorpcji, bowiem ze społecznego, ale również z wychowawczego punktu widzenia, kara niższa, a tym bardziej wymierzona z nadzwyczajnym jej złagodzeniem uznana byłaby jako kara niesprawiedliwa, a wręcz jako brak kary za spowodowanie obrażeń ciała u pokrzywdzonej i spowodowanie śmierci P. P. (1).

Jednocześnie Sąd uznał za zasadne i konieczne orzeczenie na podst. art. 46§1 k.k. od oskarżonego K. L. na rzecz pokrzywdzonych H. P. i G. P. kwot po 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wyrządzoną przestępstwem opisanym w pkt 1a, w wyniku którego syn H., a brat G. – P. P. (1) doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co w konsekwencji doprowadziło do jego śmierci.

W oparciu o art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w postaci zatrzymania i tymczasowego aresztowania: od dnia 7 kwietnia 2018 r. godz. 6:40 do dnia 8 kwietnia 2018 r. godz. 11:45, od dnia 12 kwietnia 2018 r. godz. 8:45 do dnia 13 kwietnia 2018 r. godz. 9:10, od dnia 18 kwietnia 2018 r. godz. 15:20 do dnia 20 kwietnia 2018 r. godz. 13:25 i od dnia 7 maja 2018 roku godz. 10:50 do dnia 31 stycznia 2019 roku.

Nadto z dowodów rzeczowych zebranych w sprawie, a wymienionych na karcie 642 akt sprawy, na podstawie art. 230§2 k.p.k. dowody wymienione pod pozycją 1, 2 i 3 w postaci telefonu Samsung, spodni jeansowych i koszulki polo sąd nakazał zwrócić K. L., a pozostałe dowody wyszczególnione pod poz. 4-9, w postaci płyt z nagraniami monitoringów i z nagraniem zgłoszeń interwencji, nakazał pozostawić w aktach sprawy.

O kosztach procesu Sąd orzekł stosownie do treści art. 616§1 i 2 k.p.k. i art. 626 k.p.k., a o opłacie sądowej, stosownie do art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. (Dz.U. Nr 27, poz. 152, tj. z dnia 8 sierpnia 1983 r. - Dz.U. Nr 49, poz. 223, z późn. zm.) o opłatach w sprawach karnych, zasądzając je od oskarżonego K. L. na rzecz Skarbu Państwa albowiem ich uiszczenie leży w możliwościach płatniczych oskarżonego.